

# Wojtkowski, Andrzej

---

## O nowo odkrytym tekście "Justyfikacji" wyroku wrocławskiego w procesie polsko-krzyżackim r. 1419/20

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 533-560

---

1962

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ARTYKUŁY

ANDRZEJ WOJTKOWSKI

### O NOWO ODKRYTYM TEKŚCIE „JUSTYFIKACJI” WYROKU WROCŁAWSKIEGO W PROCESIE POLSKO-KRZYŻACKIM R. 1419/20

#### UWAGI WSTĘPNE

Lata między pierwszym pokojem toruńskim a pokojem nad jeziorą Melno r. 1422 nacechowane są największym w dziejach nasileniem procesów polsko-krzyżackich. Do tego okresu należy także proces zakończony wyrokiem sędziego polubownego, króla rzymskiego Zygmunta Luksemburczyka, we Wrocławiu dnia 6 stycznia 1420 r.

Może się wydawać rzeczą dziwną, że Polska tą drogą próbowała dopiąć tego, czego nie mogła osiągnąć po zwycięstwie grunwaldzkim, że wznawiała i kontynuowała jeszcze w wieku XV wysiłki, które i w wieku poprzednim, mimo wygrania przez nią dwóch procesów łożonych przed delegatami papieskimi w r. 1320/21 i 1339 do celu nie doprowadziły. Pozycję Zakonu w XIV w. wzmocnił niepomierne pierwszy w dziejach sporów polsko-krzyżackich wyrok polubowny wydany w Wyszehradzie r. 1335 przez królów węgierskiego i czeskiego, z których ten drugi był sprzymierzeńcem krzyżackim w wojnach za Władysława Łokietka, oraz pokój kaliski z r. 1343, w wieku XV zaś traktat raciąski z r. 1404 zatwierdzający traktat kaliski oraz traktat pierwszego pokoju toruńskiego z r. 1411, o wiele dla Polski niekorzystniejszego od pokoju kaliskiego, mimo że go Jagiełło i Witold zawierali jako triumfatorowie po odniesieniu ogromnego zwycięstwa.

Przeformułowane w traktatach raciąskim i toruńskim ziemie polskie król próbował odzyskać w r. 1412 z pomocą sprzymierzeńca Zakonu z lat Wielkiej Wojny, króla węgierskiego i rzymskiego, wspomnianego wyżej Zygmunta Luksemburczyka. Osobliwy ten sędzia polubowny miał naprawić to, co gruntownie zostało odstąpiły przez oba wymienione traktaty. Zawiódł on jednakże zupełnie pokładane w nim nadzieje i wyrokiem wydanym w Budzie 24 VIII 1412 r. zatwierdził pokój toruński, nieważny, zdaniem Polski, już wówczas, gdyż obie strony przez pogwałcenie go od niego odstąpiły. Pozostały do załatwienia w terenie spory graniczne między Zakonem z jednej strony a Litwą i Polską wraz z lennymi księstwami mazowieckim i słupskim z drugiej strony. Sprawami tymi zajął się subarbiter, Benedykt Macray. Przeciwno jego rozstrzygnięciom, korzystnym dla Polski i Litwy, stanowczo zaprotestowali Krzyżacy i odrzucili je twierdząc, że Benedykt przekroczył swoje kompetencje. Zebrany przez subarbitra materiał został przedstawiony Zygmunтови,

który jednakże na tej podstawie wyroku nie wydał<sup>1)</sup>. Rozpoczął się zatem w r. 1414 w Budzie nowy proces, toczony przed arcybiskupem ostrzyżomskim Janem i palatynem Węgier Mikołajem de Gara, przetrwany śmiercią arcybiskupa w czerwcu tegoż roku<sup>2)</sup>.

Gdy i zjazd w Grabiach po Wielkiejnocy tegoż roku nie doprowadził do żadnej ugody, Polska i Litwa w lipcu rozpoczęły wojnę, której kres położyło zawieszenie broni zawarte w Brodnicy dnia 9 X 1414 r. Król i Witold wkroczyli wówczas ponownie na drogę procesową przedstawiając królowi rzymskiemu kopiarusz akt procesowych Macraya i obu subarbitrów z r. 1414 wraz z nowym oskarżeniem przeciwko Krzyżakom. Sprawę przeniesiono na sobór konstancjeński. Toczony tam proces polsko-krzyżacki nie zakończył się żadnym wyrokiem, jedynie brodnickie zawieszenie broni było raz po raz, pod naciskiem króla rzymskiego i papieża, przedłużane. Przed upływem terminu zawieszenia broni, w lipcu 1419 r., król i Witold ruszyli na Krzyżaków i w 18 tysięcy koni stanęli nad ich granicą. Groźne to niebezpieczeństwo zostało jednakże, za wdaniem się w sprawę delegatów papieskich i wysłanników króla angielskiego, od Zakonu oddalone. Wyprawa skończyła się odwrotem, stąd jej określenie jako *expeditio reversalis*, a spór polsko-krzyżacki za zgodą obu stron ponownie oddano Zygmunтови jako sędziemu polubownemu do rozstrzygnięcia.

Król i Witold byli pewni wyroku dla siebie korzystnego po zabezpieczeniu się wpraw w tej mierze przyrzeczeniami, zobowiązaniami, a nawet przysięgami ze strony sędziego polubownego, które po wydaniu wyroku niekorzystnego dla Polski i Litwy przypomniano mu dodając zarzut, że je wszystkie złamał i pogwałcił. O tym zaś, w jaki sposób w ówczesnej Polsce wyobrażano sobie zmuszenie Zakonu do poddania się niekorzystnemu dla niego orzeczeniu, dowiadujemy się z XXII artykułów przedstawionych przez stronę polską w procesie rzymskim r. 1421. Korzystne dla Polski wyroki z r. 1320/21 i 1339 nie mogły być wykonane, gdyż nie zostały przez ówczesnych papieży zatwierdzone. Domagając się teraz od papieża zatwierdzenia i wykonania wyroku z r. 1339 strona polska wymieniła zarazem sposoby zmuszenia Krzyżaków do zastosowania się do niego. Wyliczono sposoby następujące: cenzury kościelne i wszelkie środki prawne z posunięciem się do pozbawienia Zakonu przywilejów, praw i posiadłości oraz orzeczenie niezdolności jego do ich otrzymywania i posiadania; gnębienie go, w razie potrzeby, nieustającymi procesami i nakazami wykonania wyroków; wezwanie pomocy ramięnia świeckiego; wydanie zakazu książętom i dostojnikom kościelnym udzielenia Krzyżakom pomocy i przyjmowania ich w swoich krajach; wydanie nakazu zupełnego ich unikania; wreszcie uwolnienie poddanych od przysięgi na posłuszeństwo i wierność Zakonowi<sup>3)</sup>.

Przypisywano zatem wówczas realną wartość i wykonalność wyrokom wydanym przez sądy papieskie na korzyść Polski. Wszak obłożenie interdyktem ziemi chełmińskiej w czasach Łokietka zmusiło

<sup>1)</sup> *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, wyd. 2 tom 2, 1892 (wyd. I. Zakrzewski).

<sup>2)</sup> *Lites*, wyd. 2 tom 3, 1935 (wyd. J. Karwasińska).

<sup>3)</sup> St. Zajaczkowski, *Studia nad procesami Polski i Litwy z Zakonem krzyżackim w latach 1420—23*. Ateneum Wileńskie. R. 12, 1937, s. 298—9, przyp. 56 i 57; z zaginionego w czasie ostatniej wojny rękopisu Biblioteki Narodowej.

wreszcie Zakon do zapłacenia świętopietrza. Wypowiedź z r. 1421, zwłaszcza zwrot o gnębieniu Zakonu ustawicznymi procesami, tłumaczy nam, dlaczego Polska i Litwa od r. 1412 do 1422 bez przerwy wytaczały Krzyżakom sprawę najpierw przed królem rzymskim, potem przed soborem, następnie znowu przed królem rzymskim, a wreszcie, w drodze apelacji od wyroku tegoż, przed papieżem.

#### I. ZAGADNIENIE, DO KTÓREGO PROCESU POLSKO-KRZYŻACKIEGO NALEŻĄ ARTYKUŁY OSKARŻENIA POLSKIEGO „CIRCA ANNUM 1413”

Należący do wspomnianej serii proces r. 1419/20 jest znany tylko fragmentarycznie, z winy niedostatecznej podstawy źródłowej. Najmniej wiemy o wypadkach, które poprzedziły wydanie wyroku wrocławskiego. J. Voigt<sup>4)</sup>, A. Prochaska<sup>5)</sup> i St. Zajączkowski<sup>6)</sup> piszą o zgodzie króla Władysława z maja r. 1419, a w. mistrza z lipca tegoż roku na arbitraż króla Zygmunta, o „spotkaniu” tegoż z Jagiełłą w Nowym Sączu we wrześniu, wreszcie o przesunięciu terminu wydania wyroku z 29 IX 1419 na 6 I 1420. Ale o artykułach oskarżenia polskiego przeciw Zakonowi dopiero St. Zajączkowski usiłuje zdobyć jakąś wiadomość i wysuwa hipotezę, że ową poszukiwaną skargą są *Articuli accusationis contra Cruciferos ex parte Polonorum Sigismundo, imperatori Romanorum, missi circa annum 1413*. Wobec tego i *Responsum Cruciferorum* na owe artykuły jak i *Responsum Polonorum* na odpowiedź krzyżacką pochodzą, zdaniem autora, z r. 1420. „Za datą 1420 r., czytamy dalej, przemawia mianowicie okoliczność, że zakres żądań polskich tu zawartych odpowiada programowi rewindykacyjnemu przedstawionemu przez Polaków w Gniewkowie w 1419 r., oraz że w artykułach tych znajdujemy wyraźne powołanie się na ostatnią fazę procesu z lat 1412/14, „prowadzoną przed arcybiskupem ostrzyhomskim i palatynem Gara” (s. 292).

Zaczynając od argumentu drugiego należy stwierdzić, że proces przerwany w czerwcu r. 1414 nie był ostatnim chronologicznie przed procesem r. 1419/20, że ostatnim był proces na soborze konstancjeńskim. Wzmianka *Articulū* o procesie z r. 1414 dowodzi tylko, że powstały one po czerwcu tegoż roku. Uzyskujemy w ten sposób tylko *terminus a quo* ich sformułowania.

Co do argumentu pierwszego stwierdzić należy, że w obu wypadkach jest to program minimalistyczny, a tymczasem wyrok wrocławski jest odpowiedzią na polskie żądania maksymalne, domagające się zwrotu Pomorza i ziem chełmińskiej i michałowskiej. Trudność tę St. Zajączkowski próbuje ominąć hipotezą o przedłożeniu arbitrowi dwóch rzekomo skarg polskich. Pisze mianowicie, że „pierwotny zakres skargi polskiej zawarty w *Articuli accusationis* 1420 (tak autor określa *Articuli... circa a. 1413*) został następnie rozszerzony przez wysunięcie owych *Allegationes* 1420, które nie są niczym innym, jak skargą przeciw Zakonowi o zwrot Pomorza, Chełmna i Michałowa” (s. 333). Ale zaraz potem sam obala tę hipotezę stwierdzając, że „przyjęciu tej dodatkowej skargi przeciwstawił się kategorięcznie

<sup>4)</sup> J. Voigt, *Geschichte Preussens*, t. 7, 1836, s. 348 i n.

<sup>5)</sup> A. Prochaska, *Wyrok wrocławski*. Przegląd Historyczny. T. 8, 1909. Autor nie cytuje Voigta pisząc o „Justyfikacji”.

<sup>6)</sup> St. Zajączkowski, op. cit., s. 311—329.

Zygmunt nie dopuszczając w ten sposób do rozszerzenia zakresu pierwotnego oskarżenia..." (s. 337). Po odrzuceniu owej „skargi dodatkowej” pozostała Zygmunтови tylko owa skarga „pierwotna”, czyli *Articuli*. Mając tę tylko skargę w ręku odpowiadał w wyroku nie na zawarte w niej polskie żądania minimalne, lecz na niezawarte w niej żądania maksymalne. Nie w tym procesie zatem *Articuli* zostały przedłożone arbitrowi. Musiał on, wydając wyrok, mieć przed sobą inną skargę polską, której tekstu dotąd nie znaliśmy, a która zawierając żądania maksymalne całkowicie była zgodna, a nie, jak *Articuli*, całkowicie sprzeczna z dodanymi do niej później, we Wrocławiu, *Allegationes*.

Według St. Zajączkowskiego z żadaniami polskimi wysuniętymi w Gniewkowie r. 1419 zgodne są nie tylko *Articuli*, ale także żądania przedstawione na zjeździe w Grabiach (nie w Grabowie nad Prosną, jak to już skorygował J. Caro, lecz w Grabiach na Kujawach) w r. 1414. Tu, według niego, „wystąpili Polacy z maksymalnym programem rewindykacyjnym, który obejmował zwrot Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej, posiadłości kujawskich Zakonu (Nieszawa, Orłowo i Murzynno) oraz spornych od czasów przedgrunwaldzkich terytoriów pogranicznych między Wielkopolską a Nową Marchią (Drezdenko, Santok, Drahim)”. Litwini zaś zażądali zwrotu Żmudzi i ziemi Sudowów (s. 318). Jest to, jeżeli chodzi o żądania polskie, niezupełnie ściśle. To, co autor na podstawie Posiliego *Chronik des Landes Preussen* pisze o programie polskim wysuniętym w Grabiach, dotyczy tylko części pierwszej układów. W dalszym ciągu przetargów polski program maksymalny ustąpił programowi minimalnemu. Dowiadujemy się o tym z innego źródła dotyczącego zjazdu w Grabiach. Pomijane ono było dotąd zapewne ze względu na swój tytuł: *Fragmentum accusationum ex parte Cruciferorum contra Polonos coram concilio constantiensi* <sup>7)</sup>. W źródle odnoszącym się do wydarzeń późniejszych także omawianego tu zjazdu. Czytamy we *Fragmentum*, że na początek Polacy żądali Pomorza oraz ziem chełmińskiej i michałowskiej, dalej Nieszawy, Orłowa i Murzynna, a w powiecie człuchowskim obszaru ciągnącego się od Łądka aż do Stawu, a ponadto wielkiego obszaru w powiecie świeckim, mianowicie Drezdenka i Santoka, wreszcie ziem Żmudzinów i Sudowów. Pominąwszy matactwo z umieszczeniem Drezdenka i Santoka w powiecie świeckim można stwierdzić, że na punkcie polskiego programu maksymalnego oba cytowane przekazy źródłowe są zgodne. Ale w dalszych przetargach, czytamy we *Fragmentum*, Polacy odstąpili od żądania Pomorza. Pozostało zatem tylko żądanie ziemi chełmińskiej oraz Nieszawy, Orłowa, Murzynna, Drezdenka i Santoka. Gdy jednakże Zakon zgodził się ostatecznie na odstąpienie samej tylko ziemi michałowskiej oraz Orłowa i Murzynna, Polacy układy zerwali.

Odpadają zatem oba argumenty mające popierać tezę o przynależności *Articuli... ca a. 1413* do procesu r. 1419/20. Z jakim więc procesem są one związane? Zagadnieniem datowania ich zajął się w r. 1869 J. Caro <sup>8)</sup> i połączył je z procesem przed arcybiskupem ostrzyhomskim i palatynem Gara z r. 1414. Tezę swą Caro uzasadnia

<sup>7)</sup> Lites, t. 3, 1856, s. 162—173.

<sup>8)</sup> J. Caro, *Geschichte Polens*, t. 3, 1869, s. 427 przypisek.

tym, że w *Articuli* jest już mowa o obaleniu w. mistrza Henryka von Plauen, ale rzekomo jeszcze nie o wydarzeniach wojennych r. 1414. W rzeczywistości o wojnie jest mowa w punkcie VI (*Lites*, III, 1856, s. 54). *Articuli* nie mogły być zatem przedstawione we wspomnianym procesie, gdyż ten skończył się jeszcze przed wybuchem wojny. W r. 1915 sprawą datowania *Articuli* zajął się Paul Nieborowski<sup>9)</sup> i połączył je z procesem na soborze konstancjeńskim. Powstały one według niego najwcześniej w początkach r. 1415, a krzyżacka odpowiedź na nie wkrótce po 11 maja tegoż roku.

Dowody na to, że *Articuli* i spowodowana nimi polemika należą rzeczywiście do procesu w Konstancji, mamy w nich samych. Mianowicie w art. 26 repliki polskiej czytamy, że nie byłoby źle, gdyby król rzymski Zygmunta *cum hoc sacrosancto concilio* okiełznał Zakon (*Lites*, III, s. 65). W art. 29 (*Lites*, III, s. 66) mowa jest o porwaniu z Złotorzy księcia Janusza mazowieckiego przez Krzyżaków „dziesięć lat temu lub około tego”. W r. 1420 było owych lat już znacznie więcej. Również same *Articuli* zawierają dane umożliwiające nam ścisłe ich datowanie. W art. 6 (*Lites*, III, s. 54) czytamy, że Krzyżacy sami „w roku bieżącym”, gdy król z wojskami swoimi stał w ich ziemiach, proponowali mu 140 tysięcy kóp groszy (*ipsi Cruciferi anno presenti domino regi* (powinno być: *rege*) *cum suis exercitibus stante in ipsorum terris centum quadraginta milia sexagenarum afferebant*). Otóż na przestrzeni czasu od r. 1414 aż do procesu r. 1419/20 król z wojskami swymi raz tylko stał w ziemiach krzyżackich, właśnie w czasie wojny 1414 r. Wojnę tę, jak już wspomniano, przerwał rozejm brodnicki z 9 X tegoż roku. We wspomnianej replice polskiej czytamy, że *Articuli* napisane zostały na wezwanie króla Zygmunta. Wezwanie owo mogło wyjść od niego oczywiście dopiero po 9 października. *Articuli* powstały zatem w ostatnim kwartale 1414 r.

Wobec tego, że *Articuli accusationis... circa annum 1413* należą do procesu toczonego na soborze, należy je na str. II spisu treści tomu trzeciego *Lites* przesunąć spod punktu III na pierwsze miejsce punktu czwartego, pod którym rozpoczyna się wyliczenie aktów procesu w Konstancji, po czym owe akta będą się rozpoczynały nie dopiero w lipcu 1416 r., lecz już w IV kwartale r. 1414.

Alte skoro sprawa tak się przedstawia, stajemy znowu wobec zagadnienia, jak brzmiała owa „pierwotna” skarga polska, na którą sędzia polubowny odpowiedział wyrokiem wrocławskim z 6 I 1420. Był to wyrok krzywdzący zarówno Polskę, jak i Litwę tak bardzo, że delegacja polska z prymasem Mikołajem Trąbą i biskupem poznańskim Andrzejem Łaskarzem na czele nie chciała go przyjąć. Król i Witold, zawiadomieni o nim przez wysłańca, który w nieby-

<sup>9)</sup> P. Nieborowski, *Der Deutsche Orden und Polen in der Zeit des grössten Konfliktes*. 2. Aufl. Breslau 1924, s. 148—150. Jest to tzw. „tytułowe” drugie wydanie książki pt. *Peter von Wormdith* z r. 1915. Książka nie wywołała wówczas zainteresowania w Niemczech, co autor w przedmowie do „drugiego” wydania tłumaczy „mało mówiącym tytułem” oraz ówczesnymi wydarzeniami, kiedy to nawet gazety berlińskie entuzjastycznie się, jak pisze autor, sprawą odbudowania Polski. Książka oparta na materiałach archiwalnych królewskich i wiedeńskich, obfitująca w wycieczki przeciwpolskie. Autor, ksiądz katolicki niemieckiej narodowości, działał przeciw Polsce w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku.

wale krótkim czasie na rozstawnych koniach pokonał wielką odległość między Wrocławiem a Litwą, wpadli w gniew niepohamowany. Wystąpił przez nich z protestem do Wrocławia Zbigniew Oleśnicki („Sbisco”, jak go nazywa król Zygmunt) i kanclerz Witolda, ks. Mikołaj Cebulka, wygłosili po polsku przemówienia tak ostre, że niefortunny arbiter kilkakrotnie im przerywał i podobno był zdecydowany kazać ich utopić, od czego uratowali ich jednakże obecni we Wrocławiu, gdzie właśnie odbywał się sejm Rzeszy, biskupi niemieccy. Obaj ambasadorowie wypomnieli mianowicie Zygmuntowi złamanie wszelkich układów, przyrzeczeń a nawet przysiąg, zarzucili mu, że swoim wyrokiem, zamiast pokoju, rzucił „miecz krwi chciwy” między obie strony, że okazał się niewdzięcznym za tyle przysług, oddanych mu przez króla polskiego, który go ratował w niebezpieczeństwach grożących mu od Turków. Wreszcie zagrozili, że ich władcy przygotowaną przeciw niewiernym broń skierują teraz przeciw Zakonowi, by bronić dziedzin otrzymanych w spadku po ojcach. Według pisanego na świeżo sprawozdania pełnomocnika krzyżackiego we Wrocławiu w zapowiedzi tej mieściła się nadto groźba wejścia w przymierze z niewiernymi, o czym Długosz nie wspomina. Król w odpowiedzi na zażalenie obrażonego Zygmunta stwierdził, że pewne wypowiedzi przypisuje się wymienionym ambasadorom niesłusznie. Píše o tych sprawach dokładnie St. Zajączkowski na s. 343 i w przyp. 234, podając bibliografię źródeł i opracowań.

Tak ostra reakcja skłoniła sędziego polubownego do napisania „Justyfikacji” wyroku, skierowanej do króla i Witolda. Tekstu jej nie ogłoszono dotąd drukiem, chociaż jeden egzemplarz jej znajdował się w Królewcu. W Polsce pełny tekst jej dopiero teraz został odnaleziony. Z niej też dowiadujemy się, jaka to skarga polska była podstawą wyroku wrocławskiego.

## II. ODNALEZIENIE TEKSTU „JUSTYFIKACJI”

Pełnym tekstem „Justyfikacji” rozporządzał oczywiście autor „Impugnacji” z r. 1420 będącej odpowiedzią polską na nią. Ale z źródła tego dowiadujemy się tylko tyle, że w „Justyfikacji” przytoczone były dokumenty przedłożone arbitrowi przez Krzyżaków, mianowicie wyrok królów węgierskiego i czeskiego z r. 1335, traktaty pokojowe: kaliski z r. 1343, raciąski z r. 1404 i toruński z r. 1411 oraz wyrok budziński króla Zygmunta z r. 1412, czyli dokumenty, na których się oparł tenże arbiter ferując swój wyrok wrocławski. O tekście skargi polskiej nie ma w „Impugnacji” ani słowa<sup>10)</sup>.

Z historyków, którzy się zajmowali dziejami sporów polsko-krzyżackich, tekst „Justyfikacji” miał w rękach Johannes Voigt, ale przytoczył z niej następujące tylko wiadomości: król Zygmunt odparł najpierw dwa zarzuty uczynione mu ze strony polskiej i litewskiej po wydaniu wyroku, mianowicie że jako wybrany rozjemca, zamiast ustanowić pokój, wyrokiem swoim rzucił krwawe miecze między obie strony, oraz że działał wbrew traktatom, przyrzeczeniom i przysiędze; następnie na podstawie licznych dokumentów, dawniejszych i nowszych, wykazał powody, dla których wyrok jego nie mógł być inny; stwierdził wreszcie, że sprawę poznał

<sup>10)</sup> *Lites*, wyd. 1, t. 3, 1856, s. 219—224.

z punktów skargi przedłożonych mu przez pełnomocników polskich częściowo wcześniej, a częściowo we Wrocławiu. Na koniec Voigt przytacza w dosłownym przekładzie niemieckim upomnienie, jakiego sędzia polubowny udzielił królowi polskiemu z powodu jego oświadczenia, że po takim niesprawiedliwym wyroku nie pozostaje mu nic innego jak połączenie się z niewiernymi celem obrony otrzymanego po ojcach dziedzictwa<sup>11)</sup>. O skardze polskiej dowiadujemy się zatem ze streszczenia Voigta tylko tyle, że punkty jej były przedkładane arbitrowi nie od razu, lecz w dwóch ratach. Egzemplarza „Justyfikacji”, z którego korzystał Voigt, nie ma obecnie w tzw. *Ordensbriefarchiv*<sup>12)</sup>. Zawieruszył się zatem gdzieś w czasie ostatniej wojny.

Pewien fragment „Justyfikacji” odkrył St. Zajączkowski w rękopisie, który rewindykowany z dawnej cesarskiej biblioteki w Petersburgu przeszedł do zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie (St. Zajączkowski, s. 290—297). Fragment ten zawiera na jedenastu stronach teksty dokumentów, na których arbiter oparł swój wyrok wrocławski. Z źródła tego dowiadujemy się zatem o „Justyfikacji” tylko tyle, ileśmy już wiedzieli z „Impugnacji”. Nie ma w nim ani śladu poszukiwanej skargi polskiej. Ale i rękopis zawierający ów fragment zaginął w czasie ostatniej wojny<sup>13)</sup>.

Sprawa nie przedstawia się jednakże beznadziejnie. Pełny tekst „Justyfikacji” znalazł się w pewnym piętnastowiecznym kopiariuszu polskim, który uchodził uwagi badaczy dlatego, że jest wadliwie zinwentaryzowany.

Rękopis 234 Biblioteki Czartoryskich w Krakowie określony został przez Józefa Korzeniowskiego jako zawierający dokumenty i akty, które w największej części (*maximam in partem*) wydrukowane zostały w części drugiej tomu pierwszego *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*<sup>14)</sup>. Jak wiadomo, we wskazanym tomie *Lites* wydrukowany został kopiariusz (*Registrum*) kardynała Gwilerma Fillastre, który z polecenia papieża Marcina V kierował rzymskim procesem polsko-krzyżackim w r. 1421 wszczętym wskutek polskiej apelacji od wyroku wrocławskiego. Kopiariusz ów przysłany w r. 1424 z Rzymu na prośbę Pawła Włodkowica<sup>15)</sup>, zawiera akta procesu, a zatem i teksty dokumentów, przedłożonych kardynałowi przez Krzyżaków, oraz ich impugnację napisaną przez wspomnianego pełnomocnika królewskiego Włodkowica.

Powołując się na informację J. Korzeniowskiego St. Zajączkowski stwierdza, że rękopis 234 zawiera „częściowy odpis zawartości tego rejestru”<sup>16)</sup>. Pisząc tak St. Zajączkowski opacznie zrozumiał ową informację. Wszak głosi ona, że rękopis zawiera dokumenty, które w największej części, *maximam in partem*, zostały wydrukowane w *Lites*, a nie że zawiera tylko część tego, co tam wydrukowano.

<sup>11)</sup> J. Voigt, op. cit., s. 368—9.

<sup>12)</sup> E. Joachim, W. Hubatsch, *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198—1525. Pars I. Regesten zum Ordensbriefarchiv*, vol. I, 1. Halbband, Göttingen 1948, s. 196, nr 3114.

<sup>13)</sup> Na zapytanie w Bibliotece Narodowej nadeszła 25 II 1960 (nr 2921/I—5/60) odpowiedź, że rękopis „zaginął w czasie wojny”.

<sup>14)</sup> J. Korzeniowski, *Catalogus codicum manuscriptorum Musei principum Czartoryski Cracoviensis. Vol. I. Cracoviae 1887—1893*, s. 36—37.

<sup>15)</sup> *Lites*, t. 1 wyd. 1, cz. 2 s. 1, 100—101: „*Et idem transcriptum prefato domino Paulo... tradidimus et assignavimus*”.

<sup>16)</sup> St. Zajączkowski, op. cit., s. 286—7.



Zajączkowski zatem zagroził sobie sam drogę do odkrycia poszukiwanego przez siebie ważnego źródła historycznego, bo po co zaglądać do rękopisu zawierającego część tylko tego, co już jest wydrukowane.

Lukasz Gołębiowski, najpierw bibliotekarz Tadeusza Czackiego w Porycku, a potem Czartoryskich w Puławach, dokąd przeszedł z całym księgozbiorem poryckim, pierwszy opisał omawiany tu rękopis, któremu nadał tytuł: *Negocjacje z Krzyżakami od 1335 do 1420*. Uważne przeczytanie informacji, które Gołębiowski wypisał na kartach dodanych do rękopisu, mogło być Korzeniowskiego naprowadzić na trafniejsze określenie inwentaryzowanego źródła. Pisze mianowicie Gołębiowski m. in. co następuje: „Wyrzucacie nam kroki (powiada zapewne pośrednik Zygmunt, król rzym.), że miasto zgody miecz krwi chciwy między was rzuciłem”. Otóż to jest ów początek „Justyfikacji”, którego nie ma we wspomnianym wyciągu warszawskim, odkrytym przez Zajączkowskiego, a który streścił Voigt. Dalej, informuje Gołębiowski, następuje tekst wyroku z r. 1335, potem traktat między Kazimierzem Wielkim a Zakonem oraz dokumenty arcybiskupa i panów polskich (datowane przez Gołębiowskiego błędnie na r. 1358), potem „traktat Władysława Jagiełły z Krzyżakami 1354” (tu ktoś, co wiedział, że w r. 1354 panował w Polsce Kazimierz Wielki, a nie Jagiełło, przekreślił tego ostatniego i napisał „tegoż”; w rzeczywistości jest to traktat raciąski z r. 1404); wreszcie wymienia Gołębiowski traktat toruński z r. 1411 oraz zgodę króla na arbitraż Zygmunta z r. 1412 i 1419. Dalej informuje o tym, „że od s. 49 idą „Krzywdy od Krzyżaków poczynione”, od s. 52 „Treść sprawy przeciw Krzyżakom ze strony polskiej. Dowody”, od s. 133 „Wyrok we Wrocławiu wydany” i wreszcie od s. 143 „Wykład sprawy w imieniu króla polskiego z wyszczególnieniem pism do niej należących do 1420 r.”. Informacje swe Gołębiowski kończy następującą oceną wartości rękopisu: „Do wielu innych pism względem negocjacji z Krzyżakami, jakie ta Biblioteka mieści, że i ten rękopis darowany przez podkancl. Chreptowicza, wiele przydaje światła, łatwo z tego wypisu przekonać się można”.

Jednakże i Gołębiowski nie zorientował się, że miał w rękę „Justyfikację” wyroku wrocławskiego. Nie rozpoznał jej także później, gdy w r. 1818 przedstawiał warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk rękopis swoich dzieł o panowaniu Władysława Jagiełły do oceny<sup>17)</sup> ani wreszcie w r. 1846, gdy je oddawał do druku (nie wymienia tego dzieła autor jego życiorysu pomieszczonego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, chociaż wspomina o jego *Wiadomościach z historii polskiej dla pensyj i szkół płci żeńskiej zastosowane z r. 1827 i 1830*). Wprawdzie w spisie źródeł Gołębiowski wyliczył także „Transakcje za czasów Jagiełły, obejmujące negocjacje z Krzyżakami do 1420 roku... pod No 234 in fol.”<sup>18)</sup>, ale nigdzie, nawet w rozdziale pt. *Sąd Zygmunta*<sup>19)</sup>, źródła tego nie powołuje.

Rkps 234 paginowany jest od s. 1 do 228. Strona 21 zapisana tylko do połowy, a strony następne, 22—46, są czyste. Między s. 60 a 61 dwie karty są wycięte. Strony 86 i 142 są do połowy tylko zapisane, a s. 157 jest czysta z wyjaśnieniem: *hic non est defectus, verte*. Omyłki kopistów piętnastowiecznych są liczne. Czytamy np. na s. 1:

<sup>17)</sup> A. Kraushar.

<sup>18)</sup> Ł. Gołębiowski, *Panowanie Władysława Jagiełły*, t. 1, 1846, s. XI.

<sup>19)</sup> Ibidem, s. 277—284.

*Ad sedendam dictam gweram* zamiast *ad sedendam*, na s. 3 *Adelchidem* (chodzi o Adelajdę, małżonkę Kazimierza Wielkiego, *contoraalem*, dosłownie: współniczkę łoża; Zajączkowski czyta tu: *consortem* (?); na s. 67 kilkakrotnie *Manila* zamiast *Memla*; *et vadencia* na tejże stronie, zamiast *invadentes*; na s. 201 *Galhardus de Cardinalibus* zam. *de Carceribus*. Może jednak pomyłki tego rodzaju nie są gorsze od omyłek popełnionych przez kopistę *Prussie composicio*, czyli sprawozdania Benedykta Macraya (*Lites*, tom drugi, drugiego wydania z r. 1892, s. 276 w aparacie krytycznym): *Nil mensi* zam. *Culmensi*.

### III. ZAWARTOŚĆ ODNALEZIONEJ „JUSTYFIKACJI”

Tekst „Justyfikacji” rozpoczyna się od alokucji: „Najjaśniejszy królu i jaśnie oświecony książę, bracia najdrożsi”, po czym król Zygmunt porusza sprawę wspomnianych już dwóch zarzutów uczynionych mu przez ambasadorów obu władców, zarzutów, które mu sprawiły wielką przykrość. Wobec tego arbiter uważa za konieczne zaznajomienie obu z fundamentem, na którym wyrok został zbudowany. A najpierw, pisze król Zygmunt, gdy wybuchła i toczyła się wojna między królem Kazimierzem a Krzyżakami, zgodzono się, celem położenia jej kresu, na króla Karola węgierskiego i króla Jana czeskiego jako arbitrów. Ci, po wysłuchaniu stron i po rozważeniu tego, co należało spraważyć, wydali wyrok. którego tekst „Justyfikacja” w tym miejscu przytacza. Sięga on do s. 3 rękopisu, po czym arbiter stwierdza dalej, że po wtóre wyrok jego usprawiedliwia się z traktatu pokoju, zawartego z Zakonem przez króla Kazimierza i aprobowanego przez jego żonę Adelajdę, tudzież przez prafatów, książąt, baronów i szlachtę niższą i wyższą królestwa polskiego, jako też przez znaczniejsze miasta tegoż królestwa. Tu, na s. 3—4, następuje tekst traktatu kaliskiego wystawiony przez króla Kazimierza, na s. 4—5 dokument wystawiony przez arcybiskupa, na s. 5 dokument miast małopolskich, na s. 5—6 dokument króla Kazimierza w sprawie zobowiązań Ludwika Węgierskiego i jego małżonki Elżbiety do odzyskania ziem utraconych przez Polskę; wreszcie na s. 6 dokument miast wielkopolskich.

Po przytoczeniu tekstów wspomnianych dokumentów arbiter stwierdza dalej, że po trzecie wyrok jego usprawiedliwia się z zatwierdzenia pokoju kaliskiego przez Jagiełłę i zobowiązanie się tegoż do przestrzegania zawartych w nim postanowień. Tu, do s. 7, następuje tekst traktatu raciańskiego z r. 1404, po czym arbiter po czwarte usprawiedliwia wyrok swój traktatem pokoju toruńskiego. Pokój ten pisze król Zygmunt, został zawarty po odniesieniu przez króla polskiego zwycięstwa, z wolnej jego woli, a zatem nie był narzucony siłą. Król potwierdził go następnie przez oddanie Zakonowi odebranych mu zamków i ziem oraz przez wypuszczenie z niewoli jeńców i przyjęcie za nich wvsokiego okupu.

Z powyższej argumentacji arbitra na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie, że pokój toruński zawarty został po odniesieniu zwycięstwa przez króla, że zatem prawomocności jego nie można podważać tezą o narzuceniu go siłą. Argument o nieważności pokoju zawartego *timore, qui potest cadere in constantem virum* zastosowano ze strony polskiej najpierw w r. 1413 w odniesieniu do pokoju kaliskiego. W artykułach, przedstawionych w Gniewkowie dnia 11 IV

1413 r. subarbitrowi Benedyktowi Macrayowi przez Andrzeja Łaskarza, w zespole argumentów wykazujących nieważność rzezonego pokoju jest i ten, że został on zawarty z obawy przed utratą i zagładą królestwa polskiego, gdyż ówczesny król polski nie mógł ani stawić oporu potędze Zakonu, ani go skłonić do przyjęcia wyroku, wydanego przez delegatów papieskich<sup>20)</sup>. Na soborze konstancjeńskim wykazywano ze strony polskiej tym samym argumentem nieważność pokoju toruńskiego, na co Krzyżacy odpowiedzieli, że go król zawarł jako zwycięzca. po rozgromieniu sił Zakonu, a zatem nie jako człowiek ogarnięty lękiem, lecz jako triumfator<sup>21)</sup>. Ten sam kontrargument powtórzył teraz, w r. 1420. król Zygmunt w swej „Justyfikacji”. Pod koniec wieku XV i na początku w. XVI Krzyżacy, kwestionując ważność drugiego pokoju toruńskiego z r. 1466, przytoczyli w dosłownym brzmieniu ów argument polski z czasów omawianych tu procesów polsko-krzyżackich, twierdząc, że tak niekorzystny dla siebie pokój zawarli *timore, qui potest cadere in constantem virum*. Odpowiedziano im na to ze strony polskiej, że powodu do strachu nie mieli, gdyż przy zawieraniu pokoju obecny był legat papieski. A zresztą, twierdzono dalej zapominając o dawnej własnej argumentacji, w ten sposób można by obalić każdy niekorzystny dla danej strony traktat pokojowy<sup>22)</sup>.

Tekst traktatu toruńskiego w „Justyfikacji” ciągnie się od strony 7 do 11, po czym następuje tekst zgody króla polskiego na arbitraż Zygmunta do s. 13, odtąd zaś do s. 15 tekst zgody w. mistrza. Mocą obu kompromisów, pisze arbiter dalej, po wysłuchaniu obu stron i zbadaniu przedłożonych dokumentów, po uprzedniej dojrzałej naradzie. wydany został w Budzie wyrok, w którym arbiter zatwierdził pokój toruński i zastrzegł sobie na później rozstrzygnięcie pewnych pozostałych punktów. Tu następuje tekst wyroku budzińskiego sięgający do s. 20, po czym arbiter pisze dalej: Celem zdobycia dokładniejszej informacji i prawdy o sprawach nierozstrzygniętych wystaliśmy do Polski, Litwy, Mazowsza, księstwa słupskiego i Prus pana Benedykta, który przesłuchał wielu świadków, jak wynika z jego procesu. Tu następuje *incipit* i *explicit* sprawozdania Macraya z przeprowadzonego procesu.

Po zakończeniu czynności Benedykta, pisze arbiter dalej, w czasie, gdyśmv bvli poza granicami Węgier zajęci przywracaniem pokoju Kościółowi, powierzyliśmy prowadzenie sprawy nierozstrzygniętych artykułów śp. arcybiskupowi ostrzyhomskiemu Janowi i wielkiemu palatynowi Mikołajowi de Gara, aby podjęte przez nas dzieło kompro-

<sup>20)</sup> *Lites*, wyd. 2 t. 2, 1892, s. 270.

<sup>21)</sup> *Lites*, t. 3, 1856, s. 167, w cytowanym już wyżej *Fragmentum accusationum ex parte Cruciferorum contra Polonos coram concilio constanciensi*. — P. Nieborowski, op. cit., s. 179.

<sup>22)</sup> X. Liske, *Zjazd w Poznaniu w roku 1510*. Kraków 1875. (Odb. ze Sprawozdań Akad. Um.) s. 64—65; przemówienie krzyżackie z 6 VII 1510 — W. Hejnosz, *Zagadnienie ważności pokoju toruńskiego z r. 1466*. Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1957, nr 2, s. 67. Zajmuje się tylko stroną prawną zagadnienia w polemice z pracą E. Weisego pt. *Die staatsrechtlichen Grundlagen des zweiten Thorner Friedens und die Grenzen seiner Rechtmässigkeit*. — Zupełnie wyczerpująco, aż do czasów w. mistrza Jana von Tieffen (†1497) włącznie zagadnienie to opracował M. Biskup, *Zagadnienie ważności i interpretacji traktatu toruńskiego 1464 r.*, *Kwartalnik Historyczny*. R. 69: 1962 z. 2 s. 295—334.

misu nie pozostało zgola niezalatwione. Wymienieni, z powodu wielu przeszkod jako tez z powodu nadmiaru materialow, ktore im przedstawiono, nie wydali zadnego wyroku, tak ze sprawa nadal pozostala niezalatwiona, jak wynika z procesu toczonego przed nimi. Tu nastepuje *incipit* i *explicit* protokolu procesu z r. 1414.

Z nastepujacej potem wypowiedzi arbitra na szczegolna uwage zasluguje to, co jego zdaniem dowodzi, ze król Wladyslaw przyjal wyrok budziński, a mianowicie 1) zgoda na ow wyrok obu pełnomocników królewskich, Pawla Wlodkowica i Andrzeja Laskarza, ktorzy przy ferowaniu wyroku byli w Budzie obecni i zadnej reklamacji nie wnieśli, 2) przyjecie Benedykta Macraya, wyznaczonego przez arbitra, na podstawie owego wyroku, na subarbitra, 3) stawienie przed nim swiadków strony polskiej i pełnomocników, ktorzy subarbitrowi przedstawili inne jeszcze dokumenty (*alia iura*), 4) powolność króla wobec owego wyroku, okazana w zwolnieniu jeńców w terminie i miejscu ustalonym w wyroku, oraz w otwarciu przezeń dróg handlowych.

W dalszym ciagu „Justyfikacji” na s. 20 czytamy, ze z powodu artykulów nierozstrzygniętych jeszcze, jako tez z powodu innych wypadków doszło do nowej wojny, przerywanej kilkakrotnie zawieszaniem broni, wobec czego on, król rzymski, dla dobra pokoju wdal się w tę sprawe. Starania te doprowadzily do nowej zgody obu stron na jego arbitraz. W jednym zdaniu zatem Zygmunt streścił wydarzenia od wybuchu wojny w lipcu 1414 r. aż do rozpozecia procesu r. 1419/20. Po owym zdaniu mamy na s. 20 i 21 niedokończony tekst *Compromissum regis Poloniae* z maja 1419 r., a na s. 47 zakonczenie tekstu zgody w. mistrza z lipca tegoz roku. Po tych tekstach nastepuja potwierdzenia notariuszy i ciągną się do s. 48.

Na tezej stronie 48 rozpoczynają się informacje najwazniejsze. Okazuje się najpierw, ze przybycie króla Zygmunta do Sącza miało na celu nie tylko spotkanie się z królem polskim: w Nowym Sączu toczył się proces przed siedzącym na trybunale arbitrem, któremu strona polska przedlozyła swoje skargi, petycje i dowody. Materiały te (*Producta in Sandecz pro parte regis Poloniae*) arbiter przytacza w dosłownym brzmieniu, częściowo zaś wylicza je tylko. Przedtem jeszcze król Zygmunt usprawiedliwia się, dlaczego w wyznaczonym pierwotnie terminie (na św. Michał r. 1419) nie wydal wyroku, lecz musiał prosić o odroczenie go do 6 I 1420, wskazując na krótkość czasu, na nieprzysłanie przez Krzyżaków pełnomocnika, wreszcie na nadmiar innych prac i zajęć. Odtąd aż do s. 49 nastepują teksty znanych i drukowanych już dokumentów, a mianowicie *Littera magistri, in qua promittit velle adherere Boleslao duci*, czyli Świdrygielle, bratu i wrogowi Jagiełły, co było dowodem, ze w. mistrz pogwałcił traktat z r. 1404, w którym zobowiazal się był do niepopierania przeciwników króla: nastepnie *Littera salvi conductus* dla tegoz Świdrygielle; oba dokumenty wystawione przez Ulyka von Jungingen w r. 1409. Od s. 49 arbiter wylicza dalsze przedložone mu materiały, a mianowicie akta procesu przed Benedyktem Macrayem pisane na pergaminie, akta procesu przed arcybiskupem ostrzyhomskim i palatynem de Gara, pisane na papierze, związane i opieczętowane; wreszcie mały worek, również związany i opieczętowany, zawierający zeznania swiadków, przesłuchanych przez Benedykta w sprawie szkód i bezprawi popełnionych przez Krzyżaków. Arbiter podkreśla,

że cele i zasady obu procesów zostały w procesie r. 1419/20 wzięte pod uwagę (*annotati*).

Po wyczerpaniu powyższych następują teksty trzech aktów, których nie było w „Justyfikacji”, gdyż zostały przedłożone dopiero we Wrocławiu, a mianowicie *Iniurie et violencie facte per Cruciferos infra treugam pacis factam per papam et regem Romanorum* (s. 49—52); *Informacio summaria pro parte regis Polonie producta in Wratislavia* (s. 52—65), wreszcie *Peticio summaria pro parte serenissimi principis, domini Wladislai, regis Polonie, producta* (s. 65—68).

Po powyższej interpolacji następują dokumenty przedstawione arbitrowi w Warażdynie, gdzie odbył się nieznan nam dotąd drugi, po nowosądeckim, etap procesu r. 1419/20. Mamy więc najpierw na s. 68—70 dokument wystawiony przez króla Władysława na owym wrześniowym zjeździe w Nowym Sączu r. 1419, a uwierzytelniający Pawła Włodkowica, Janusza z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego, i Mikołaja Sepieńskiego (Sepanski) jako pełnomocników przy arbitrze, królu Zygmuncie, upoważnionych do przedkładania mu dokumentów dotyczących sprawy króla, królestwa i jego poddanych, oraz do prośnienia sędziego polubownego o wydanie wyroku i wystawienie odpowiedniego dokumentu. Wymienionym pełnomocnikom król zapewnił równe prawa, tak że to, co jeden rozpoczął, mógł drugi prowadzić dalej i kończyć. Na s. 70—76 następują trzy dalsze listy uwierzytelniające, a mianowicie książąt mazowieckich Janusza i Ziemowita, wystawione w Łomży i Płocku w końcu sierpnia 1419 r., oraz biskupa płockiego wystawiony w Nowym Sączu 9 IX tegoż roku. Wszyscy trzej zamianowali jako swego pełnomocnika kantora płockiego Dadźboga, który rolę tę odgrywał już w r. 1413 w procesie przed Benedyktem Macrayem. Na s. 76—89 następuje pt. *Litera inhibitoria Benedicti de Macra Prutenos* tekst pisma wymienionego subarbitra z Gniewkowa dnia 26 X 1413 do w. mistrza. W piśmie tym Macray ustala granice między państwem zakonnym a Mazowszem. Wyrok to zupełnie dotąd nieznan, a przytoczenie go w dosłownym brzmieniu dowodzi, że w Warażdynie miał być rozpatrywany także spór między Mazowszem a Zakonem. Sprawę tę, jak wynika z wyroku wrocławskiego i jego „justyfikacji”, książe mazowieccy wówczas wygrali. Arbitr zatwierdził orzeczenie swego subarbitra z r. 1413. O Macrayu wiedziliśmy dotąd, że ukończywszy swoje prace w Krakowie w czerwcu 1413 r. wyjechał na Węgry i tam zebrany materiał przedłożył arbitrowi. Musiał jednakże później wrócić do Polski, skoro dnia 26 X 1413 r. był w Gniewkowie i stamtąd posłał w. mistrzowi wspomniany wyrok, oparty na dokumencie w. mistrza Ludolfa Königa z r. 1343.

Po przytoczeniu dokumentu Macraya arbitrer informuje na s. 89, że tymczasem obie strony zgodziły się na odroczenie terminu wyroku, po czym na s. 89—90 następuje tekst zgody z dnia 26 IX 1419, a na s. 90—91 tekst zgody w. mistrza z 24 tegoż miesiąca i roku; wreszcie na s. 91 zaświadczenie notariusza. Po otrzymaniu w Warażdynie owej zgody, pisze arbitrer dalej, spadły na niego tak liczne i ważne zajęcia, jak przede wszystkim wyprawa na Turków, którzy wtargnęli na Wołoszę, że się na rozprawę do Wrocławia nieco spóźnił (jak wiadomo, przyjazd arbitra do Wrocławia miał nastąpić na 14 dni przed świętami Bożego Narodzenia). Po przyjeździe do tego miasta w przeddzień

terminu wydania wyroku otrzymał od obu stron dalsze dowody i dokumenty, opisy i mapy, wykonane na papierze, pergaminie i płótnie, czego, jak pisze, nie podobna wyliczyć w całości. Po dokładnym obejrzeniu i zbadaniu tego wszystkiego, za radą obu delegatów papieskich, elektorów i innych książąt Rzeszy, tak duchownych jak świeckich, wydał ostateczny wyrok.

W tym miejscu spotykamy się z drugą interpolacją naszego kopisty w postaci pewnego nieznanego dotąd przemówienia do arbitra wygłoszonego dnia 6 I 1420 (s. 91—94), a potem na s. 94—133 owych znanych już i drukowanych *Allegaciones 1420*. Po tej interpolacji następuje dalszy ciąg obrony wyroku wrocławskiego (s. 133—142) z przytoczeniem postanowień jego wraz z uzasadnieniem każdego z nich oraz odpowiedzią na zarzuty podniesione przeciw nim ze strony polskiej.

Na tym kończy się „Justyfikacja”. Następują teraz wywody prawnicze przeciw wyrokowi, a najpierw na s. 143—170 wywód zaczynający się od słów *Casus est talis*, wydrukowany w trzecim tomie *Lites* jako rada Dominika de Sancto Geminiano dotycząca pierwszej części wyroku, po czym na s. 171—181 następuje, również już drukowany, wywód tegoż dotyczący drugiej jego części. Od s. 181—193 idą teksty dokumentów wystawionych przez papieży i cesarzy na rzecz Zakonu. Na s. 193—201 mamy tekst wyroku sądu papieskiego z r. 1320/21, a na s. 201—228 tekst wyroku warszawskiego z r. 1339.

Do omawianego kopiariusza wciągnięte zostały zatem transsumpty, sporządzone, jak wynika z zalegalizowania ich przez notariuszy, datowanego w Pobiedziskach dnia 14 VI 1420 (s. 226), z nakazu Mikołaja Trąby i Andrzeja Łaskarza. Przeznaczone były na proces rzymski, wszczęty na skutek apelacji polskiej do papieża od wyroku wrocławskiego. Na tym kończy się rękopis.

#### IV. ŻĄDANIA POLSKIE W PROCESIE R. 1419/20 A WYROK WROCŁAWSKI I JEGO OBRONA

Omówiona „Justyfikacja” potwierdza tezę St. Zajączkowskiego, że w procesie 1419/20 przedłożone zostały dwie skargi polskie. Mylne tylko jest upatrywanie ich w *Articuli... circa a. 1413* i w *Allegaciones 1420*. Te ostatnie są, jak sama nazwa wskazuje, załącznikiem do jakiegoś innego aktu, zaś ową skargą dodatkową przedstawioną we Wrocławiu jest odkryta dopiero teraz *Peticio summaria*. Nie należała ona z całą pewnością do polskich przedłożeń nowosądeckich, gdyż sama w pewnym miejscu do nich odsyła („...reffero me ad *summariam informationem... in Sandecz... oblatam*”), a kończy się zastrzeżeniem, że została doręczona nie dla poprawienia czy odwołania dawniejszych petycji, lecz dla ich uzupełnienia („...*hec peticio non data ad corrigendum vel ad revocandam alias petitiones priores datas, sed ad supplementum earundem producta*”, s. 68).

Owe *aliae petitiones priores* zawarte są w przedłożonych arbitrowi w Nowym Sączu aktach procesu przed Benedyktem Macrayem, czyli w jego *Prussie compositio*, oraz w aktach procesu przed arcybiskupem ostrzyhomskim Janem i palatynem Gara. Pierwsza wydrukowana została przez Ignacego Z a k r z e w s k i e g o w drugim tomie drugiego wydania *Lites*, druga zaś przez J. K a r w a s i ń s k ą w trzecim

tomie tegoż drugiego wydania w r. 1935. Pierwsza, przedstawiona Macrayowi przez pełnomocnika królewskiego, Andrzeja Łaskarza, w Gniewkowie dnia 12 IV 1413 znajduje się na stronach 270—271 tomu drugiego, druga zaś, przedstawiona przez tegoż Łaskarza arcybiskupowi Janowi i palatynowi Mikołajowi w Wyszehradzie dnia 12 VI 1414, na s. 66 tomu trzeciego.

W Gniewkowie prokurator królewski prosił sędziego polubownego o wydanie wyroku skazującego Zakon na zwrot królowi i królestwu polskiemu Pomorza oraz ziemi chełmińskiej i michałowskiej ze wszystkimi miastami, zamkami, wsiami i innymi przynależnościami, z całym prawem własności i władztwa. Następnie prosił o wydanie orzeczenia, że wyrok delegatów papieskich z r. 1339 powinien być wykonany, że wobec tego traktaty pokojowe i umowy są nieważne, jak nieważne są i powinny być anulowane dokumenty, w których są zawarte.

Do powyższej petycji zawierającej maksymalny polski program rewindykacyjny odwołał się ten sam prokurator królewski Andrzej Łaskarz, przedstawiając żądania króla dwom subarbitrom sędziego polubownego w Wyszehradzie. *Peticio summaria* wówczas przedstawiona jest identyczna z petycją gniewkowską. Można zatem obie uważać za jedną skargę polską, która jako ta poszukiwana pierwotna skarga została sędziemu polubownemu przedłożona w Nowym Sączu. Prosił mianowicie Łaskarz w Wyszehradzie sędziego polubownego o wydanie wyroku skazującego Zakon na zwrot królowi i królestwu polskiemu Pomorza oraz ziem chełmińskiej i michałowskiej z wszystkimi zamkami, miastami, wsiami i jakimikolwiek innymi przynależnościami, z całym prawem własności i władztwa. Następnie prosił o wydanie orzeczenia, że wyrok delegatów papieskich powinien być wykonany. Akta obu wspomnianych procesów z r. 1413 i 1414 zawierają nadto materiały i dowody dotyczące szkód wyrządzonych sobie wzajemnie przez obie strony, skargi z powodu zamknięcia dróg handlowych z jednej i drugiej strony, czyli to wszystko, co sędziemu polubownemu potrzebne było do wydania wyroku. W szczególności co do sporów terytorialnych znajdował się w nich maksymalny polski program rewindykacyjny, na który król Zygmunt odpowiedział wyrokiem przywiezionym w kieszeni (*in pera*) do Wrocławia. Jakież więc *supplementum* do skargi nowosądeckiej zawiera owa skarga dodatkowa pt. *Peticio summaria* zawieszona do Wrocławia?

Punktem wyjścia jej jest wyrok delegatów papieskich z r. 1339. Przesądzał on Pomorze oraz ziemie chełmińską i michałowską Polsce, a Krzyżaków nazwał bezprawnymi ich okupantami. Wychodząc z założenia, że wyrok ów posiada ciągle jeszcze moc obowiązującą, strona polska i w tym procesie mogła bronić tezy, że zawarte po nim traktaty pokojowe, w szczególności toruński, i wyrok budziński z r. 1412 są nieważne, zwłaszcza że obie strony od nich zgodnie odstąpiły naruszając ich postanowienia.

Wobec takiego stanu rzeczy król w *Petitio summaria* prosi, aby sędzia polubowny orzekł, że wyrok sądu papieskiego jest nadal ważny, że powinien być wykonany, że on, król Zygmunt, o ile jest do tego uprawniony, wykonanie jego nakazuje, że wreszcie żaden z późniejszych traktatów pokojowych ani też wspomniane postanowienia (chodzi o wyrok budziński) wyroku delegatów papieskich nie zniosły, gdyż Krzyżacy sami od nich odstąpili, a według reguły prawa

nikt na swoją korzyść nie może się odwoływać do tego, co sam jawnie pogwałcił. Arbitr miał zatem m. in. nieważnić swój własny wyrok wydany w tej samej sprawie (s. 66).

Żądał więc król zwrotu zagrabionych przez Krzyżaków ziem: pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej nie uważając się za zobowiązanego do przestrzegania ani traktatu kaliskiego, ani żadnego z dwóch traktatów, które sam z Zakonem zawarł, ani wreszcie wyroku budzińskiego. W sprawie Żmudzi król nie uznawał prawomocności dokumentu, który sam wraz z Witoldem w wykonaniu traktatu toruńskiego wystawił przyznając Zakonowi prawo do ponownego wejścia w posiadanie owej ziemi po śmierci obu. Wobec tego arbitr miał nakazać Krzyżakom, aby od żądania swego w tej sprawie odstąpili, a to pod karą odstraszącą w wysokości np. stu tysięcy grzywien, dopóki w sposób prawem przepisany i po wezwaniu tych, co w sprawie tej są zainteresowani, nie udowodnią słuszności swoich pretensji (s. 66—67). A ponieważ Krzyżacy w przedłożonych dowodach sami przyznali, że zajęli część Żmudzi, powołując się na pewne nadania, co prawda zgoła nieważne i naruszające zarówno prawa boskie jak i ludzkie, przeto król prosił o skazanie ich na zwrot obszarów bezprawnie zajętych, mianowicie zamku Kłajpedy i ziem za Niemnem, który jest wspólną granicą między Żmudzią a Prusami (s. 67). Dalej prosił król o nakazanie Krzyżakom przestrzegania od strony Mazowsza, ziemi dobrzyńskiej, Kujaw, ziemi nakielskiej i tych granic, które ze strony polskiej ustalone zostały w procesie przed Benedyktem Macrayem (s. 67). Król nie potrzebował specjalnie dodawać, że potrzebne w tym celu materiały zostały arbitrowi doreczone w Nowym Sączu i Warażdynie.

W sprawie szkód wyrządzonych w czasie napadu na ziemię dobrzyńską król prosił o skazanie Krzyżaków na odbudowanie i przywrócenie do pierwotnego stanu zamku bobrownickiego zburzonego przez nich działami, oraz zamków złotoryjskiego i dobrzyńskiego przez nich spalonego. Pieniądze już przekazane królowi nie mogą im być tu zaliczone, gdyż stanowiły okup za wziętych do niewoli książąt, hrabiów i in. (s. 67). Żądał dalej król zasadzenia Zakonu na zapłatę odszkodowania za wszelkie spustoszenia dokonane na ziemiach królestwa po pokoju toruńskim i za wszelkie krzywdy wyrządzone królowi, książętom, biskupom i pałatom oraz ich kościołom, jako też różnym osobom i miejscowościom, zarówno poddanym królestwa jak i „koadiutorom” króla, zgodnie z tym, co udowodniono wobec subarbitrów króla rzymskiego, Benedykta Macraya oraz arcybiskupa ostrzyżomskiego i pałatyna de Gara. Podobne żądania Krzyżaków powinny być odrzucone, gdyż to oni wywołali wojnę i od samego początku winni są temu, co się w czasie owej wojny stało. Co do szkód poniesionych król odwołuje się *ad summariam reformationem* (sic), która panowie i pałaci polscy przedstawili arbitrowi w Sączu (s. 67—68). Jaka to była *informatio*, nie wiemy. W końcu król żądał naprawienia wszystkich szkód, wyrządzonych przez Krzyżaków Litwie tak przed jej ochrzczeniem, jak i po jej ochrzczeniu, gdyż zgodnie z prawem boskim i ludzkim nie wolno wyrządzać bliźniemu krzywd pod jakimkolwiek pozorem pobożności (s. 68).

A zatem streszczona powyżej skarga dodatkowa, w porównaniu ze skargami nowosadeckimi, stanowi istotnie ich uzupełnienie, gdyż po pierwsze o wiele dokładniej przedstawia całą skomplikowaną



sprawę Żmudzi i unieważnia dokument z 15 I 1413, wystawiony przez króla i Witolda w sprawie powrotu tej ziemi do Zakonu po ich śmierci, a po drugie o wiele szczegółowiej przedstawia żądania polskie w sprawie naprawienia szkód wyrządzonych królestwu i jego mieszkańcom, biskupom, prałatom i kościołom, wreszcie „koadiutorom” czyli lennikom królestwa.

Żądań zupełnie nowych, jak widać, nie ma w owej dodatkowej skardze polskiej przedstawionej we Wrocławiu. Wszystko było już w aktach procesowych z r. 1412/13 i 1414 przedłożonych sędziemu polubownemu w Nowym Sączu. Żadnego też z zawartych w nich żądań polskich i litewskich sędzia polubowny w wyroku swoim nie pominął.

Postanowienie pierwsze tegoż nakazujące obu stronom przywrócenie wolności handlu pod karą 10 tys. grzywien czystego srebra, sędzia polubowny uzasadnia tym, że tak radzi słuszność i wyrok budziński (s. 134). W obronie postanowienia następnego, mianowicie zatwierdzenia pokoju toruńskiego, arbiter polemizuje z tezą polską głoszącą, że od owego traktatu obie strony, pogwałcając go, odstąpiły. Być może, czytamy w „justyfikacji”, iż takie pogwałcenie nastąpiło; skoro jednakże z obu stron istnieją dokumenty tegoż traktatu umocnione autentycznymi pieczęciami i skoro w największej części punktów był przestrzegany, natenczas chociażby go nawet obie strony pogwałciły, to jednak, jeżeli nie nastąpiła wyraźna zgoda na odstąpienie od niego, nie wydaje się, aby od niego odstąpiono, jak to wyraźnie zastrzeżono w wymienionym traktacie pokojowym, a także w wyroku budzińskim (s. 134).

Przysądzenie Zakonowi ziem: pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej oraz zamku nieszawskiego wraz z przyległościami arbiter uzasadnia wyrokiem wyszehradzkim, pokojem kaliskim i „innymi koncesjami i zarządzeniami”. Postanowieniu temu, czytamy dalej, przeciwstawia się ze strony króla polskiego wyrok delegatów papieskich przysądający Pomorze oraz ziemie chełmińską i michałowską Polsce. Lecz pominawszy inne argumenty, pisze arbiter dalej, stwierdzić należy, że ów wyrok sądu papieskiego wydany został przed zawarciem pokoju kaliskiego i toruńskiego oraz przed wydaniem wyroku budzińskiego i przez nie został zniesiony (s. 135). A zatem, takie było zdanie sędziego polubownego, nie wyrok delegatów papieskich ma znaczenie unieważniające w stosunku do zawartych po nim traktatów pokojowych i wyroku budzińskiego, jak to utrzymywała strona polska, lecz przeciwnie, późniejsze traktaty pokojowe i wyrok budziński unieważniły orzeczenie z r. 1339.

Uzasadnienie skazania Zakonu na zapłacenie 25 tys. florenów za zniszczenie zamku w Złotoryi, twierdzi dalej arbiter, jest proste: skoro Krzyżacy zburzyli ów zamek leżący w obrębie królestwa polskiego, natenczas jest rzeczą słuszną, aby dla dobra pokoju dali pieniądze (s. 135). — Nakaz zburzenia przez Krzyżaków zamku Lubicz wraz z młynem na Drwęcy arbiter uzasadnia tym, że wprowadzie zamek ów stoi na ziemi krzyżackiej, ale że zbudowany jest tuż nad granicą i odwraca bieg rzeki ze szkodą dla królestwa polskiego, przeto słuszny jest nakaz zburzenia go, aby rzeka wróciła do swego pierwotnego łożyska (s. 136).

Nakaz przywrócenia granic między Mazowszem a Zakonem, ustalonych w dokumencie w. mistrza Ludolfa Königa z r. 1343 sędzia

połubowny uzasadnia przytoczeniem tekstu tegoż dokumentu, a zarzut krzyżacki, że nie został on dostatecznie opieczętowany, odiera tym, że każdy, a już najbardziej zakonnik, powinien uznać wyrażoną w nim dobrą wiarę (s. 137).

Nakaz wypuszczenia na wolność jeńców krzyżackich wziętych przez Polaków uzasadniony jest ugodą, zawartą między stronami i umieszczoną w traktacie toruńskim, tudzież wyrokiem budzińskim (s. 138).

Postanowienie w sprawie granicy między Zakonem a Żmudzią, pisze dalej król Zygmunt, miało na celu uzupełnienie wyroku budzińskiego, gdyż wówczas panowała jeszcze w tej mierze niejasność. W sprawie tej wysłany został na sporne obszary Benedykt Macray, ale ponieważ ani on, ani też później arcybiskup ostrzyhomski i palatyn de Gara sporu nie rozstrzygnęli, przeto należało to uczynić teraz. Przeciwko temu rozstrzygnięciu, czytamy dalej, podnosicie wy, tzn. król i Witold, to, że wydaje się być sprzeczne samo z sobą, skoro z jednej strony orzeka, że powinniście posiadać całą Żmudź, a z drugiej strony wielką jej część oddaje Krzyżakom w posiadanie. Odpowiedź na to Zygmunt: to nie sprzeczność, lecz „ekscepcja” przyznająca Zakonowi pewną część Żmudzi. Zresztą królowi i Witoldowi nie odbiera się nic z tego, co posiadali przedtem, a nadto dodaje się im część Sudowii (s. 138).

Zakaz wznoszenia umocnień przez jedną i drugą stronę w posiadanej części Żmudzi arbiter uzasadnia tym, że skoro ziemia ta i Sudowia po śmierci obu władców mają wrócić do Zakonu, natenczas wzniesione tam warownie mogłyby utrudnić ów powrót. Taki sam zakaz wydany Krzyżakom ma na celu niedopuszczenie do niepokojenia Litwy. Zakaz swój arbiter uzasadnia w inny jeszcze sposób: ponieważ Żmudzini są chrześcijanami świeżej daty, przeto należy się obawiać, aby po śmierci króla i Witolda nie wrócili do pogaństwa. W takim razie trudno byłoby ich ukarać lub ponownie nawrócić, gdyż mieliby oparcie w owych zamkach (s. 138—9).

Nakaz, aby obie strony żyły odtąd w przyjaźni, podyktowany został według arbitra względami słuszności, których nikt zaczepić nie może (s. 139).

Postanowienie o skompensowaniu szkód wzajemnie sobie przez strony wyrządzonych uzasadnione zostało względami na dobro pokoju, gdyż w razie podtrzymywania dalszych sporów w tej sprawie snadnie mogłoby dojść do nowej wojny (s. 139). Względami na utrzymanie pokoju uzasadnił sędzia połubowny zastrzeżenie sobie prawa interpretowania wyroku w razie powstania wątpliwości, jako też wyznaczenie kary za naruszenie wyroku (s. 139—140).

Broniąc przyznania Jasiońca Zakonowi arbiter powołał się na wyrok wyszehradzki i na traktat pokoju toruńskiego. Zdaniem jego zamek ten zawsze był w posiadaniu Zakonu z wyjątkiem okresu, który nastąpił po ostatniej wojnie. W związku z tym, czytamy dalej, Polacy skarżyli się na krzywdę, gdyż mieli zwrócić Jasiońiec, zanim by jeszcze Krzyżacy zburzyli Lubicz. Król Zygmunt tłumaczy się tym, że postanowienie takie powziął nie dla wyrządzenia królowi krzywdy i nie dla naruszenia jego honoru, lecz dla czynienia sprawiedliwości, powodowany licznymi i sprawiedliwymi przyczynami jako też radami swoich doradców (s. 140).

Po uzasadnieniu poszczególnych postanowień wyroku sędzia polubowny wrócił do zarzutu ambasadorów polskich, że wyrokiem swoim dał miecz do rąk obu stron. Odpierając ten zarzut król Zygmunt stwierdza, że przeciwnie wyrokiem swoim wskazał drogę do dobrego pokoju, który król i Witold mogliby mieć, gdyby wyroku jego słuchać zechcieli, tak jak do tego są zobowiązani. Gdy tego nie uczynią, wtedy popadną w podejrzenie, że są bardziej chciwi wojny niż pokoju. Lecz wkroczenie na drogę wojny, której wynik jest wątpliwy, spowoduje wiele złego i wiele niebezpieczeństw dla duszy (s. 141). Dalej król rzymski zaprzeczył zarzutowi ambasadorów, że wyrokiem swoim złamał dane królowi polskiemu przyrzeczenia, pieczęcie i przysięgi. Inny wyrok byłby niesprawiedliwy i naruszyłby honor sędziego, który nie mógł dla innego uczynić tego, czego nie uczyniłby dla samego siebie. Jeżeli go więc król polski z tego powodu obwinia, niech baczy, by sam nie został obwiniony o naruszenie swoich przyrzeczeń, pieczęci i przysięg. Wszak przystał na niego jako sędzię polubownego w dokumencie jak najbardziej formalnie i solennie wystawionym, a teraz nie chce uczynić tego, do czego się zobowiązał i nie słucha jego wyroku (s. 141).

Na koniec król Zygmunt rozprawił się z tym, co go w wypowiedzi ambasadorów polskich najbardziej zabolowało dlatego, że słyszało to wielu obecnych, mianowicie z groźbą, że król celem obrony swojej ojczyzny i swego dziedzictwa, zamiast zwrócić miecz przeciw niewiernym, porozumie się z nimi. To źle brzmi, czytamy, w uszach każdego wiernego chrześcijanina. Król zaś nigdy by nie stanął wobec takiej konieczności, gdyby się zechciał zastosować do wyroku, wydanego za radą takich i tak wielu mężów. Ze względu więc na przysięgę swoją, którą czuje się związany, sędzia polubowny napomina króla, aby takich rzeczy nie zamyślał i aby o nich z jego strony nie słyszano, gdyż są połączone z wielkim uszczerbkiem dla jego honoru, o który on, król Zygmunt, ze wszystkich sił dbać jest zobowiązany (s. 142).

#### V. ZARYS HISTORII POSTĘPOWANIA KRZYŻAKÓW WOBEC POLSKI I LITWY OD POCZĄTKÓW DO R. 1418 WŁĄCZNIE, PRZEDSTAWIONY WE WROCŁAWIU 6 I 1420

*Informatio summaria* doręczona arbitrowi we Wrocławiu dnia 6 I 1420 miała przede wszystkim na celu udowodnienie, że Krzyżacy nigdy nie byli zdolni do przestrzegania jakichkolwiek umów i zobowiązań. Poparciu tej tezy miało służyć wyliczenie szkód i bezprawii, których się Zakon w stosunku do Polski i Litwy dopuścił.

Niepodobna jednak przedstawić je wszystkie. Z powodu ich nadmiaru, pisze król, „informacja” podaje tylko najważniejsze z nich w krótkim zestawieniu, zaczynając od „korzenia i fundamentu” wszelkich wojen i zgorzeń (*omnium gverarum et scandalorum*) między Polską i Zakonem, mianowicie od zagarnięcia przezeń ziem polskich. Księstwo pomorskie oraz ziemie chełmińska i michałowska od niepamiętnych czasów, zanim jeszcze powstał Zakon krzyżacki, leżały w obrębie granic królestwa polskiego jako część jego znamięnita (*pars notabilis*). Mimo to Krzyżacy, niepomni dobrodziejstw i hojnych nadań królów i możnych panów, którzy ich przyjęli, wykarmili i wywyższyli, nie starając się o krzewienie wiary, stawszy się potężnymi dzięki dobrodziejstwom władców polskich,

zwrócili się natychmiast przeciw swoim dobrodziejom i sposobami najbardziej potępienia godnymi i niedozwolonymi wydarli im część znamienitą królestwa, przez co powstały tak liczne wojny, rzeź i nieskończone zgorznięcia między królami polskimi a nimi. Lecz władcy polscy, gorliwi zwolennicy pokoju, szukali rozstrzygnięcia sporu na innej drodze. Król Kazimierz przede wszystkim, wkraczając na drogę prawa, nie wojny, doprowadził do procesu przed delegatami papieskimi, którzy rewindykowane przezeń ziemie przysądzili Polsce jako należące do korony królestwa polskiego, a bezprawnie przez Zakon okupowane. Wyrok stał się prawomocny, gdyż Krzyżacy nie apelowali. Wielokrotnie utrwalone zostało prawo króla i królestwa do owych ziem, bowiem do argumentu, że leżą one w obrębie granic królestwa, oraz do argumentu, że królowie i książęta królestwa polskiego nimi przed okupacją władali, dochodził teraz jako trzeci argument ów wyrok sądu papieskiego i jako czwarty uznanie go, przynajmniej milczące, przez zasądzonych. Zakon przecież nie zastosował się do wyroku okazując tym wzgardę dla Stolicy Apostolskiej oraz dla cenzur kościelnych, którymi obożony został, przez co stał się mocno co do wiary podejrzany. Oto jaki zakon i jaka religia u nich panuje (*Ecce qualis ordo qualisque religio regnat in illis*) s. 53—54.

Przechodząc do bezprawi i krzywd najcięższych, wyrządzonych królestwu, król zwraca najpierw uwagę sędziego polubownego na fakt, że przyjmując wiarę katolicką i otrzymując koronę polską ziemie swoje litewskie inkorporował do korony i królestwa polskiego, tak że już nigdy od tego królestwa odłączone być nie powinny, z tym nadto, że toż królestwo polskie zobowiązane jest do bronienia i chronienia Litwy we wszelkich potrzebach i przeciwnościach (s. 55).

Jest to obszerniejsze wyłożenie tezy, sformułowanej w punkcie V odpowiedzi polskiej na wywody krzyżackie przeciwko *Articuli accusationis... circa annum 1413*, przedstawionym na soborze konstancjeńskim<sup>23)</sup>.

Wielkiemu mistrzowi i Zakonowi, czytamy dalej, zostało notyfikowane to przyłączenie ziem Litwy do królestwa polskiego, jako też przyjęcie chrztu przez króla i jego ludy. W. mistrz został zaproszony na ojca chrzestnego, ale zaproszenia nie przyjął (s. 55). — I o tym mówili Polacy już na soborze<sup>24)</sup>. — Co więcej, czytamy dalej, gdy król oddalił się z Litwy do Polski dla przeprowadzenia siebie i swego ludu na chrześcijaństwo, Krzyżacy wespół z niektórymi książętami schizmatycznymi w czasie nieobecności jego napadli na Litwę mordując ludność i pustosząc kraj, z czego wynikły szkody, które, pomijając przelanie krwi ludzkiej, można by w przybliżeniu ocenić na 200 tysięcy grzywien czystego srebra (s. 55)<sup>25)</sup>.

Po ochrzczeniu się, czytamy dalej, król wrócił na Litwę przyprowadzając z sobą biskupa i duchowieństwo dla nauczania i chrzczenia ludności litewskiej; ustanowił tam katedrę wraz z wielu kościołami

<sup>23)</sup> *Lites*, t. 3, 1856, s. 60.

<sup>24)</sup> Sprawę tę strona polska poruszyła dwukrotnie na soborze konstancjeńskim, mianowicie w przedłożeniu pt. *Causa inter reges Poloniae et Cruciferos coram concilio constanciensi ex parte Polonorum dicta a. D. 1416*, w rozprawie z bullą papieża Aleksandra IV (*Lites*, t. 3, 1856, s. 116—117), oraz w *Replicaciones fiende contra proposita Cruciferorum*, (ibidem, s. 175—6).

<sup>25)</sup> Skargę tę przedstawili Polacy na soborze konstancjeńskim w cytowanej już rozprawie z bullą Aleksandra IV, zawartej w *Causa inter reges Poloniae et Cruciferos... a. D. 1416* (*Lites*, t. 3, 1856, s. 117).

parafialnymi i klasztornymi uposażając je dostatecznie. Wiedząc zaś, że Sprawcę pokoju można dobrze czcić tylko w słodkości pokoju, wysłał okazałe poselstwo do Zakonu, aby ten zawarł pokój z nim jako współwyznawcą. Lecz w. mistrz, odrzuciwszy tę prośbę, napadł ponownie i spustoszył Litwę połączoną z królestwem i odtąd już nieustannie, co roku, przez lat 18, niepokoił i gnębił ochrzczonej ludność nie zważając na upomnienia papieży Urbana VI i Bonifacego IX. Im silniej zaś napominali go król i papież, z tym większą gwałtownością w. mistrz dawał się we znaki litewskim neofitom równając wszystko z ziemią. Krzyżacy palili kościoły i w okrutny sposób zabijali duchownych wraz z neofitami. Kazali ściąć brata królewskiego, księcia Kazimierza, wziętego do niewoli i trzymanego w więzieniu, a głowę jego obnosili na spisie na pośmiewisko. Szkody wyrządzone w owych latach bodaj dałyby się naprawić kwotą 800 tys. grzywien czystego srebra (s. 55—56). — Jest to rozwinięcie drugiej części cytowanego już punktu V odpowiedzi polskiej na wywody krzyżackie na soborze konstancjeńskim <sup>26)</sup>.

Powstała więc, czytamy dalej, konieczność wystąpienia w obronie Litwy wcielonej do Polski. Ale i wówczas jeszcze ludność królestwa nie rozpoczęła wojny z Zakonem, wierna zawartym traktatom (s. 56—57). — To samo wyrażono w punkcie VI wiadomej odpowiedzi polskiej na soborze <sup>27)</sup>. — Lecz Krzyżacy, czytamy dalej, nie poprzestając na tym, co wyrządzili Litwie, wystąpili wrogo i przeciw królestwu samemu przyjmując od lennika tegoż, Władysława Opolczyka, ziemię dobrzyńską w zastaw wbrew sprzeciwowi ze strony królestwa i trzymali ją przez lat 12. I wówczas król nie odplacił im złem za złe, lecz dla dobra pokoju wykupił ową ziemię za 50 tys. florenów i trzy tys. kóp groszy, co razem z dochodami pobranymi w ciągu 12 lat z owej ziemi wyniesie 55 tysięcy grzywien czystego srebra. Szkody zaś, które królestwo poniosło wskutek owego zaboru oraz koszty wyprawy wojennej wynoszą drugie 50 tys. grzywien (s. 57). — Jest to rozwinięcie punktu VII odpowiedzi polskiej na soborze <sup>28)</sup>.

W pokoju raciąskim, w którym się na ów wykup zgodzono, Zakon zobowiązał się do niepopierania buntowników powstających przeciw królowi. Tymczasem w dwa miesiące po zawarciu ugody Zakon przyjął pod swoją protekcję złoczyńców, między innymi Ulryka de Ost i zbuntowanego brata królewskiego Bolesława czyli Swidrygiełłę, który z Prus wraz z wojskami krzyżackimi zaczął napadać na Litwę, dopuszczając się najbardziej nieludzkich okrucieństw w stosunku do neofitów, a z Tatarami zawarł przymierze oddając im Podole. Król zaś musiał się zdobyć na wielkie wydatki na wojsko, by móc tę ziemię Tatarom odebrać. Wszystkie te straty i wydatki można ocenić na sto tys. grzywien (s. 58). — Jest to rozwinięcie

<sup>26)</sup> *Lites*, t. 3, 1856, s. 60.

<sup>27)</sup> W rękopisie jest mowa o pustoszeniu Litwy w ciągu lat 18 po przyjęciu chrztu, o paleniu kościołów, zabijaniu kapłanów wraz z neofitami, o ścięciu wziętego do niewoli brata królewskiego, Kazimierza. — Sprawę ucięcia głowy bratu królewskiemu i sprofanowaniu jej przez obnoszenie na pice strona polska przedstawiła na soborze konstancjeńskim trzykrotnie, najpierw w *Articuli accusationis... circa a. 1413* (*Lites*, t. 3, 1856, s. 60, pkt 6), następnie w rozprawie z bullą Aleksandra IV (*Ibidem*, s. 117), wreszcie w punkcie *XX Puncta accusationis ex parte Polonorum contra Cruciferos*. (*Ibidem*, s. 159—160).

<sup>28)</sup> *Lites*, t. 3, s. 60—61.

punktu VIII *Responsum ex parte Polonorum*, zawierające o wiele dokładniejsze informacje o naruszeniu przez Krzyżaków postanowień traktatu raciąskiego <sup>29)</sup>.

Nie dość na tym, czytamy dalej; gdy król przebywał w odległości 80 mil niemieckich od granic Zakonu nie myśląc o wojnach, Krzyżacy nagle napadli na ziemię dobrzyńską pustosząc ją, pałac kościoły, rozsypując komunikanty, gwałcąc panny i mężatki, zabijając jak najwięcej szlachty i dopuszczając się wielu ohydnych występków. Spalili wtedy Dobrzyń, z ziemią zrównali Złotoryję, której zwaliska dziś jeszcze sterczą na pohąbieniu króla i królestwa jego. Szkody wyrządzone wtedy można obliczyć na 200 tys. grzywien (s. 59). — Jest to rozwinięcie punktu X *Responsum* <sup>30)</sup>.

Wtedy wreszcie król i mieszkańcy królestwa zrozumieli, że Krzyżacy zmierzają do wytepienia ich i do zburzenia królestwa. Wezwawszy więc pomocy Boga i Bogurodzicy (w tekście użyto tego wyrazu polskiego) zaczęli się zbroić. Ale jeszcze przed ostateczną rozprawą chcieli spór załatwić pokojowo, żądając jakowegoś wyrównania krzywd doznanych. Wtedy jednak Krzyżacy, nie zważając na cierpliwość i prośbę króla i mieszkańców królestwa, tym usilniej zaczęli ich prowokować przysyłając dwa miecze, by nimi pobudzić ich do walki. I tak król i mieszkańcy królestwa, sprowokowani przez w. mistrza i Zakon, stoczyli z nimi wielką bitwę, w której Bóg sprawiedliwym wyrokiem swoim zniszczył Zakon. Ówczesne wydatki i szkody królestwa szacowane są na 200 tysięcy grzywien (s. 59). — Wywód powyższy jest rozwinięciem punktu XI *Responsum* <sup>31)</sup>.

Wysokość szkód wyrządzonych przez Krzyżaków w księstwie słuńskim r. 1413, gdy już obowiązywał pokój toruński, obliczono na 300 tys. grzywien (s. 60).

Naruszeniem tegoż traktatu pokojowego było niewydanie przez Krzyżaków amunicji i broni, zwłaszcza puszek (*pixides*) i dział (*bombardae*) znajdujących się w zamkach krzyżackich, zajętych w czasie wojny przez króla, a potem Zakonowi zwróconych. Wartość tej nieoddanej broni i amunicji obliczono na 4 tys. grzywien (s. 60—61).

Krzyżacy pogwałcili pokój toruński także przez napadanie na kupców polskich przyjeżdżających do ich kraju, zabijanie ich okrutnie i zabieranie im towarów. Wysokość szkód tych obliczono na 200 tys. grzywien (s. 61).

Chcąc wreszcie temu wszystkiemu kres położyć w sposób pokojowy strona polska ułożyła się z Krzyżakami co do zjazdu w Grabiach. Ci przecież, chcąc uniknąć zapłacenia kwoty ustalonej w wyroku budzińskim i spór z Polską przedłożyć papieżowi do rozstrzygnięcia, nie przyjechali, chociaż całą tę sprawę można było załatwić niewielu słowami. Dwa tygodnie pełnomocnicy polscy czekali na przyjazd pełnomocników krzyżackich, przez co król poniósł stratę w wysokości 20 tys. grzywien. Najbardziej zaś poszkodowany został król przez niewypłacenie owej kwoty, którą Zakon winien mu był za uwolnienie jeńców i za zwrócenie mu ziem zajętych w czasie wojny (s. 61—62).

<sup>29)</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>30)</sup> Ibidem, s. 61. — W *Puncta accusationis ex parte Polonorum contra Cruciferos coram concilio constanciensi* jest o tym mowa w punkcie XXII (*Lites*, t. 3, 1856, s. 160—1).

<sup>31)</sup> Ibidem, s. 61.

Dalszym naruszeniem postanowień pokoju toruńskiego było zamknięcie przez Krzyżaków dróg handlowych dla kupców polskich. Na skargę króla w tej sprawie w. mistrz nie dał żadnej pewnej odpowiedzi. Kupcy ponieśli więc wielkie straty przez niedotrzymanie im umów zawartych i daremnie ze swej strony poczynione wkłady (s. 62).

Wszystko wskazywało na to, że Krzyżacy chcą wojny i do niej się przygotowują gromadząc wojska, gnębiąc i zabijając kupców polskich przychodzących do nich, popełniając wiele występków przeciw wszelkim nakazom ludzkości, a szczególnie przeciw traktatowi toruńskiemu, nie słuchając wezwań króla do zawarcia z nim układu w sprawach jeszcze niezakończonych, przede wszystkim zaś wzbranianiem się przed wypłaceniem królowi należnych mu pieniędzy. Z uwagi na to król, celem obrony królestwa, musiał wzdłuż granic krzyżackich wzniesić wiele umocnień bardzo wielkim kosztem, którego wysokość można obliczyć na 300 tysięcy grzywien czystego srebra (s. 63).

Dalsze wywody dotyczą arbitrażu króla rzymskiego, wyroku jego budzińskiego i pogwałcenia tegoż przez Krzyżaków. Po dowody *Informacio summaria* odsyła do rejestru arcybiskupa ostrzyhomskiego i palatyna de Gara. Następuje stwierdzenie, że Krzyżacy nie zastosowali się także do rozstrzygnięć Benedykta Macraya, wskutek czego podpadli karze w wysokości stu tys. grzywien, nie licząc części należnych papieżowi i królowi rzymskiemu. Do tego dochodzą kwoty, które Zakon powinien zapłacić poszkodowanym przez siebie: arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, biskupom płockiemu i włocławskiemu, proboszczowi włocławskiemu, jako też księżętom mazowieckim i księciu słupskiemu (s. 63—64).

Pozostają wreszcie gwałty i okrucieństwa popełnione przez Krzyżaków na kupcach jego królewskiej mości, bardzo znamienitych i bogatych, z Poznania, Kościana, Gniezna, Śremu, Srody i innych miast wielkopolskich, którzy polegając na wyroku budzińskim i deklaracji Macraya udali się do ziem krzyżackich i tam współ z żonami i niemowlętami ssącymi z wielkim okrucieństwem wymordowani zostali, po czym ciała ich pozostawiono ptakom i psom na pożarcie. Wartość łupów, którymi się Krzyżacy przy tym obłowili, sięga do stu tys. grzywien. Na koniec Krzyżacy z rozwiniętymi sztandarami wtargnęli do królestwa, spustoszyli miasto Łobzenicę wraz z okręgiem i zniszczyli zamek, przez co wyrządzili szkodę na 60 tys. grzywien (s. 65). — Jest to rozwinięcie punktów XVI i XVII *Responsum* z r. 1415<sup>32)</sup>.

Po wylczeniu wszystkich tych szkód, krzywd i okrucieństw krzyżackich król wzywa sędziego polubownego, aby zechciał rozważyć, czy w. mistrz i Zakon są w ogóle zdolni do zachowywania umów. Wszak i od pokoju toruńskiego, natychmiast po jego zawarciu, odstąpili, wobec czego nie ma żadnej podstawy do wymagania od króla, aby on go przestrzegał. Obecny zaś w. mistrz postępuje tak samo, jak jego poprzednik.

Zważywszy to wszystko, czytamy w zakończeniu, łatwo można poznać, że w. mistrz i Zakon z trudem zdobyć się mogą na przestrzeganie paktów i traktatów. Wszak pogwałcili i zawieszenie broni

<sup>32)</sup> Ibidem, s. 62—63.

w cztery miesiące po jego zawarciu w Brodnicy, zajmując Orłowo i Murzynno, których bez zgody króla nie powinni byli odbierać. A przecież to wszystko, co podano w *Informacio*, stanowi zaledwie część tego, co można było przytoczyć; występkı krzyżackie są bowiem niezliczone (s. 65).

Wszystko to wymaga oczywiście krytycznego rozpatrzenia. Nieprawdopodobne wydaje się np., by kupcy poznańscy i in. w owych niepewnych czasach jeździli do ziem krzyżackich wraz z żonami i niemowlętami u piersi matek. Jaki jest stosunek między owymi stu tysiącami grzywien, które kupcy wówczas stracili, a 200 tysiącami grzywien, które kosztowała cała Wielka Wojna od r. 1409 do r. 1411? Sprawa ewaluacji szkód wyrządzonych Polsce i Litwie przez Krzyżaków wymaga osobnego zbadania i opracowania.

Szkody wyrządzone królestwu i jego mieszkańcom w latach po brodnickim zawieszeniu broni wyliczone są w akcie pt. *Iniurie et violencie facte per Cruciferos infra treugas pacis factas per papam et regem Romanorum* (s. 49—52). Wykaz ów składa się z następujących 17 punktów ponumerowanych w rękopisie cyframi rzymskimi.

I. Komtur tucholski napadł na ludzi pilnujących bezpieczeństwa dróg w obrębie granic królestwa. Niektórzy z nich zabici zostali od razu, innych uprowadzono do Tucholi i tam ich po obcięciu im rąk i nóg utopiono.

II. Komtur golubski wtargnął w granice królestwa, ujął niektórych jego mieszkańców i uprowadził do Golubia. Kilku z nich zdołało zbiec z niewoli, inni w niej pomarli. Starosta dobrzyński, Wojciech, ujął wprawdzie w odwet kilku kupców toruńskich wraz z ich towarami, ale ich potem wypuścił, w nadziei, że Krzyżacy zwolnią naszych ludzi.

III. Komtur nieszawski napadł na ludzi starosty inowrocławskiego Jaranda, wyznaczonych do strzeżenia dróg w pobliżu granicy w bezpiecznym miejscu, gdzie się żadnej zasadzki nie potrzeba było obawiać, i haniebnie ich powiesił.

IV. Komtur brodnicki odebrał pewnemu młynarzowi polskiemu, na środku rynku w Brodnicy, konie i woły oraz inne rzeczy, które tam chciał sprzedać, i chociaż król wielokrotnie przeciwko temu gwałtowi protestował, przecież komtur zabranych rzeczy zwrócić nie chciał.

V. Chociaż w. mistrz zobowiązał się był zwrócić poddanym króla majątki położone w ziemiach Zakonu lub pozwolić na ich sprzedaż, jednak mimo upomnień króla przyrzeczenia nie dotrzymał.

VI. Komtur toruński po wtargnięciu w granice królestwa ujął pod Złotoryją pewnego szlachcica, sługę Jana Jarogniewskiego, i kazał powiesić na szubienicy. Podobnie komtur chełmiński porwał pewnego kupca bydgoskiego jadącego do Chełmna z towarami, przebił mu gołenie i powiesił na szubienicy.

VII. Komtur toruński na czele ludzi zbrojnych podszedł pod dwór w Złotoryi należący do króla i po wyłamaniu drzwi wziął do niewoli dwóch szlachty, sługi starosty dobrzyńskiego Wojciecha, i uprowadził ich z sobą.

VIII. Szkody wyrządzone przez Krzyżaków, którzy, już po ukończeniu wojny i zawarciu pokoju, z powiatu człuchowskiego napadli na powiat nakielski, gdzie złupili i spalili trzy miasta i 11 wsi zabijając przy tym wielu ludzi, wynoszą 4 tys. grzywien.



IX. Wójt Nowej Marchii oraz komturowie człuchowski i tucholski trzymali u siebie i chronili pewnego herszta, Jana Golca, który z swoją bandą napadał na powiat nakielski, zabił przy tym siedmiu ludzi, trzech szlachty i czterech niższych i wyrządzili szkody na tysiąc groszy.

X. W r. 1416 komtur człuchowski napadł na kupca nakielskiego Klemensa jadącego z towarami do ziem krzyżackich i zabrał mu jęczmienia za 12 grzywien.

XI. Na tyleż grzywien poszkodował tenże komtur tegoż kupca nakielskiego w tym samym roku, gdy ten z towarami jechał do pewnego miasta krzyżackiego.

XII. Inny kupiec nakielski, nazwiskiem Dudnik, jadąc w r. 1416 z towarami do Chojnic i Swiecia został przez komtura człuchowskiego obrabowany i poszkodowany na 12 grzywien.

XIII. Szkodę w tej samej wysokości, przez odebranie towarów, wyrządził tenże komtur kupcowi nakielskiemu Chwałkowi.

XIV. Ludzie wspomnianego Klemensa z Nakła z dwoma mieszczanami ze Środy zostali w r. 1416 na ziemi krzyżackiej przez ludzi tegoż komtura człuchowskiego napadnięci, złupieni na 300 grzywien, pozbawieni koni, na których jechali, i innych rzeczy, przy czym jeden z mieszczan średzkich został zabity, a inni odnieśli rany. Poszkodowani gotowi są to udowodnić, gdyż konie ich dotąd znajdują się w Czuchowie, Tucholi i innych zamkach i miastach.

XV. Pewnemu sołtysowi i innym ludziom przybyłym na targ do Tucholi komtur tamtejszy zabrał 9 koni oraz towary wyrządzając im szkodę w wysokości 200 grzywien.

XVI. W r. 1418 tenże komtur tucholski zabrał bez żadnej zrozumiałej przyczyny mieszczaninowi Gantkowi wełnę wartości stu grzywien.

XVII. Szewcom i kupcom nakielskim przybyłym do Torunia zabrano towary tejeż wartości.

O zbrodni komtura tucholskiego opisanej w punkcie pierwszym król pisał do papieża Marcina V i do króla Zygmunta<sup>33)</sup>. Na skargę króla z powodu gwałtów popełnionych w Nakle i w ziemi nakielskiej w. mistrz odpowiedział wyrazami ubolewania i zapewnieniem, że to wszystko stało się bez jego wiedzy i wbrew jego woli i zakazom<sup>34)</sup>.

Wyliczenie powyższych gwałtów i okrucieństw popełnionych w okresie zawieszenia broni miało również na celu udowodnienie wobec arbitra, że Krzyżacy nie byli zdolni do dotrzymania jakichkolwiek umów i zobowiązań.

<sup>33)</sup> J. Caro, *Liber cancellariae Stanislai Ciołek*. Archiv für österreichische Geschichte. T. 52, 1874, cz. 1 s. 227 i 229; data obu listów: ca 1 XI 1418.

<sup>34)</sup> *Codex epistolaris Vitoldi* s. 419, nr 794: list w. mistrza do króla z 29 IX 1418 r.; s. 421 nr 797, w. mistrz do Witolda 10 X 1418. — *Regesten zum Ordensbriefarchiv*, vol. I, 1. Halbband s. 139 nr 2239 „(1415) ? Juli 5”, Poznań. Starosta gen. wielkopolski, Jan ze Szczekocina, do w. mistrza: *betr. Genugtuung für Leute von Schroda, die in Tuchel vergewaltigt worden*, s. 190 nr 3016, 26 VIII 1419: instrument notarialny w sprawie naruszenia zawieszenia broni przez komturów tucholskiego i człuchowskiego przez gwałty popełnione na ludności powiatu nakielskiego; pogwałcenie układu o zawieszenie broni poświadczone przez Jarosława z Iwia (*de Gywo*), podkomorzego kaliskiego i starostę nakielskiego.

Paweł Włodkowiec, autor *Allegationes* przedłożonych arbitrowi we Wrocławiu, wygłosił do tegoż przemówienie, które „jest streszczeniem tych *Allegationes* wskazujących również na wyrok z r. 1339 jako na podstawę praw polskich”. „Niewątpliwie mowa była wypowiedziana w tej formie, jak nam ją podaje Długosz”<sup>35</sup>).

Nie było to jednakże jedyne przemówienie, wygłoszone dnia 6 I 1420 do króla Zygmunta w imieniu delegacji polskiej. W omawianym rękopisie na s. 91—94 znajduje się tekst nieznanej dotąd egzorty wypowiedzianej przez nienazwanego kaznodzieję na temat wersetu z psalmu 17: *Oculi tui videant aequitatem*, czyli tego samego wersetu, który figuruje jako motto na czele *Allegationes*. Przytoczenie kilku wyjątków z egzorty da nam pewne pojęcie o tym, w jaki sposób i w jakim tonie kaznodzieja polski pouczał siedzącego na trybunale sędziego polubownego o jego obowiązkach w toczącym się procesie.

Najpierw więc, po przytoczeniu owego cytatu biblijnego, mówca wezwał króla. by pobożnym umysłem przyjął owe słowa, zesłane mu z nieba dla toczącej się sprawy, gdyż są one boskie, prorocze i nasze. Boskie, gdyż pochodzą z natchnienia Ducha św. Prorocze, gdyż są przez Kościół i proroka ogłoszone. Nasze wreszcie, gdyż my je Tobie dla aktu obecnego przedstawiamy. Są one jednakże nie tylko nasze, lecz dotyczą także Twojej osoby, aby oczy Twoje w obecnej sprawie widziały słusność, i to nie tylko oczy Twoje, ale także oczy bardzo wirtwornych asesorów Twoich i doktorów, których obowiązkiem jest prowadzić Ciebie w tej sprawie drogą sprawiedliwości, słusności i cnoty. Od tej reguły nie wolno Ci odstąpić ani działać wbrew niej i kierować się względami na własną korzyść lub przychyłność ludzką, gdyż to nie jest droga sprawiedliwości, słusności i cnoty.

Kierowanie się względami słusności, mówił kaznodzieja dalej, konieczne jest nie tylko z racji ogólnych na jego, króla rzymskiego, stanowisku obrońcy Kościoła, ale i z racji szczególnych w jego pozycji arbitra w toczącej się sprawie, aby się okazał jako *arbitr et arbitrator, amicabilem compositor, compromissarius, bonus vir et iudex*. — Są to zwroty, używane zwykle w „kompromisach”, czyli w dokumentach zgody na Zygmunta jako sędziego polubownego.

Zakończenie egzorty brzmi: Ponieważ zatem, Najjaśniejszy Książę, napisano jest, aby słusność była zachowana a nieprawość powstrzymana że popełniona unicestwienia wdany wyrok, przeto oczy Twoje w sprawie obecnej niech widzą słusność, które to słowa zostały przytoczone na początku.

O autorze powyższej egzorty wiemy tylko tyle, ile sam w niej o sobie powiedział, mianowicie że Franciszek Zabarella był jego nauczycielem i protektorem („...*Franciscus cardinalis florentinus bone memorie, cui fuit doctor meus, protector...*”, rkps 234, s. 93). Uczniem Zabarelli był m. in. Paweł Włodkowiec. Nie jest jednakże do

<sup>35</sup>) A. Prochaska, op. cit., s. 55. — Przemówienie Włodkowica: Długosz, t. 13, s. 243—4.

pomyślenia, aby jeden i ten sam mówca występował dnia 6 I 1420 dwa razy, najpierw jako prawnik streszczający przedstawione arbitrowi *Allegationes*, a potem jako kaznodzieja pouczający go o obowiązkach sędziego polubownego. Były to dwa odrębne zadania, które też chyba wykonali dwaj różni mówcy.

Uczniem Zabarelli był także Andrzej Łaskarz<sup>36)</sup>. Słuchał on wykładów jego w Padwie w latach 1402—1405. On to zapewne wygłosił omówioną wyżej egzortę. Był on niegdyś kapelanem króla Ruprehta z Palatynatu, a na soborze konstancjeńskim, będąc już biskupem-elektym poznańskim, imieniem soboru witał najpierw króla Zygmunta mówiąc o pokoju i jedności Kościoła, a potem papieża Jana XXIII mówiąc o pokorze, która przystoi papieżowi. Był zwolennikiem teorii o wyższości soboru nad papieżem. Przemawiał też przy prezentowaniu soborowi delegacji litewskiej, żmudzkiej i ruskiej w r. 1415. Wiemy wreszcie o jego kazaniu o Męce Pańskiej wygłoszonym na soborze. Gdy kazał po niemiecku, a władał tym językiem słabo („*kunde gar boses teutsch*”), miał przy boku księdza niemieckiego, który mu poddawał brakujące mu wyrazy<sup>37)</sup>. Biskup, który swego czasu wzywał papieża do pokory i był przyzwyczajony do głoszenia kazań królom niemieckim, mógł i do króla Zygmunta jako sędziego polubownego przemawiać w takim tonie nakazującym, jak to widzieliśmy wyżej.

Z czterech wymienionych wyżej przemówień biskupa poznańskiego dochowały się do naszych czasów teksty trzech pierwszych. Dochodziłyby teraz do nich, jeżeli przypuszczenie powyższe jest słuszne, jako czwarty, tekst egzorty wygłoszonej we Wrocławiu dnia 6 I 1420 r.

#### ZAKOŃCZENIE

Poszukiwanie tekstu skargi polskiej w procesie polsko-krzyżackim z r. 1419/20, skargi, na którą sędzia polubowny Zygmunt Luksemburczyk odpowiedział wyrokiem wrocławskim z 6 I 1420 r., doprowadziło do następujących wyników:

1. *Articuli accusationis... circa annum 1413*, odpowiedź krzyżacka na nie i replika polska na wywody krzyżackie nie należą do procesu 1419/20, lecz do procesu toczonego na soborze konstancjeńskim. Nie one zatem są tą skargą polską, na którą arbiter odpowiedział wyrokiem wrocławskim.

2. Tekst pierwotnej skargi polskiej w procesie 1419/20 znajduje się w aktach procesów toczonych przed subarbitrami króla Zygmunta, w r. 1412/13 przed Benedyktem Macrayem, a w r. 1414

<sup>36)</sup> K. Piotrowicz, *Andrzej Łaskarz*. Polski Słownik Biograficzny. T. 1, 1935, s. 103—6. W Padwie Łaskarz słuchał także wykładów swego brata ciotecznego, Piotra Wysza, późniejszego biskupa krakowskiego.

<sup>37)</sup> Fr. Piekosiński, *Goście polscy na soborze konstancjeńskim*. Rozprawy Wydz. hist.-filoz. A. U., t. 37, s. 132; cytat z kroniki Ulyka von Richentala; u którego biskup w Konstancji mieszkał i który mu pomógł wypić beczkę wina przywiezioną z Polski.

przed arcybiskupem ostrzyhomskim Janem Kanizsa i palatynem Mikołajem Gara. Akta owych procesów zostały sędziemu polubownemu przedłożone we wrześniu 1419 r. w Nowym Sączu, gdzie toczyła się pierwsza faza omawianego procesu. Skargi polskie w procesach 1412/13 i 1414, identyczne co do treści, zawierają maksymalny polski program rewindykacyjny, ten właśnie, na który sędzia polubowny odpowiedział wyrokiem wrocławskim.

3. Tekst dodatkowej skargi polskiej przedłożonej we Wrocławiu pt. *Peticio summaria pro parte serenissimi principis domini Vladislai, regis Polonie, producta* znalazł się w błędnie zinwentaryzowanym rękopisie 234 Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Zadaniem jej było dokładniejsze wyłożenie arbitrowi żądań króla i Witolda w sprawie Żmudzi i odszkodowań za spustoszenia poczynione przez Krzyżaków w Polsce i na Litwie.

4. Rękopis 234 zawiera pełny tekst bezskutecznie dotąd w Polsce poszukiwanej „Justyfikacji” wyroku wrocławskiego, przesłanej przez sędziego polubownego królowi i Witoldowi. Tekst jej został w dwóch miejscach interpolowany, najpierw przez wpisanie dodatkowych, a przez sędziego polubownego nie przyjętych przedłożeń polskich z 6 I 1420, a następnie przez wpisanie nieznanego kazania wygłoszonego do sędziego polubownego prawdopodobnie przez biskupa Andrzeja Łaskarza. Resztę rękopisu wypełniają odpisy transsumptów sporządzonych z nakazu prymasa Mikołaja Trąby i biskupa Andrzeja Łaskarza.

5. Do polskich przedłożeń wrocławskich należą, oprócz wymienionej już, a nieznanego dotąd *Peticio summaria* i drukowanych już *Allegationes 1420*, jeszcze dwa następujące, dotąd zupełnie nieznanne, mianowicie *Informacio summaria pro parte regis Polonie producta in Wratislavia* oraz *Iniurie et violencie facte per Cruciferos infra treugas factas per papam et regem Romanorum*.

6. Wnioskując z tekstu „Justyfikacji” przedłożenia polskie w procesie na soborze konstancjeńskim nie odegrały żadnej roli w procesie 1419/20, co się niewątpliwie tłumaczy minimalizmem zawartego w nich polskiego programu rewindykacyjnego. Ponad niefortunnym epizodem konstancjeńskim nawiązano w procesie 1419/20 do procesów z r. 1412/13 i 1414. Zużytkowano jedynie i rozbudowano w *Informacio summaria* pewne sformułowania zawarte w replice polskiej na odpowiedź krzyżacką na *Articuli accusationis... circa a. 1413* oraz w *Causa inter reges Polonie et Cruciferos coram concilio constanciensi* i *Puncta accusationis ex parte Polonorum contra Cruciferos coram concilio constanciensi*.

7. Z „Justyfikacji” dowiadujemy się, że rozprawa wrocławska poprzedzona została dwoma nieznanymi dotąd etapami, z których pierwszy odbył się w Nowym Sączu, a drugi, następujący po nim

bezpośrednio, w Waraźdynie, gdzie zajmowano się m. in. sporem o granicę między Zakonem a Mazowszem.

8. Przedłożony w Waraźdynie wyrok Benedykta Macraya w sprawie przywrócenia przesuniętej przez Krzyżaków granicy między Zakonem a Mazowszem dowodzi, że wspomniany subarbiter, który w czerwcu r. 1413 wyjechał był na Węgry celem przedłożenia arbitrowi zebranego w Polsce i na Litwie materiału, wrócił potem widocznie do Polski, skoro dnia 26 X 1413 r. w Gniewkowie wystawił ów wyrok.

9. Z drukowanego, ale w tym związku nie uwzględnianego *Fragmentum accusationum ex parte Cruciferorum contra Polonos coram concilio constantiensi* wynika, że na zjeździe w Grabiach odbytym po Wielkiejnocy r. 1414 strona polska przedstawiła nie jeden program rewindykacyjny, lecz dwa, najpierw maksymalny, domagający się zwrotu wszystkich ziem polskich zagrabionych przez Krzyżaków, a później, po odmowie tychże, program minimalny żądający zwrotu tylko części zaboru.

10. Potrzebą pilną jest ponowne opracowanie historii polskich programów rewindykacyjnych na przestrzeni czasu od procesu r. 1320/21 do traktatu krakowskiego z 8 IV 1525, a przy tym i historii dwóch obozów w Polsce, z których jeden żądał zwrotu zaboru w całości, a z czasem nawet wcielenia całego państwa krzyżackiego, częściowo do Korony i częściowo do Litwy, drugi zaś, frymarzcząc ziemią polską, wyrzekał się zaboru krzyżackiego w całości lub żądał zwrotu tylko pewnej jego części.